Nr. 16. Kraków, Piątek 16 Stycznia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU

Prezydent lwowskiego wyższego sądu krajowego br. Simonowicz wydał pod d. 2 grudnia l. 26.282 okólnik do sądów podwładnych z wezwaniem, aby się ściśle trzymały rozporządzenia minist. z d. 20. stycznia 1849 l. 98, i na święta ruskie nie naznaczały terminów i stron ruskich do sądu nie powoływały. Nadto tym sądom, które się tłumaczyły, że w kalendarzach polskich nie wszystkie święta ruskie są oznaczone, polecił p. prezydent, aby na przyszłość o dobre kalendarze się postarały.

W sprawie zabezpieczenia emerytury, tudzież utrzymania dla wdów i sierót, przesyła nam p. Kazimierz Litwin z Jezierzan następujące uwagi, którym niepodobna odmówić słuszności:

Od czasu gdy wyszła ustawa w sprawie wolności stowarzyszania się, powstało wiele instytucyj ku wzajemnej pomocy, każde jednak tylko dla ludzi w pewnych zawodach pracujących

W społeczeństwie naszem przyzwyczajonem do kastowości, potworzyły się kółka, które ograniczyły swoją działalność w tym kierunku, iż tylko przyjmują na członków ludzi pewnego zawodu i tylko tych wspomagają.

Nie trzeba być wielkim myślicielem, aby nie spostrzedz, że gdyby istniało jedno tylko stowarzyszenie o wzajemnej pomocy, któreby bez względu na zawód skupiało jednostki i rozciągało opiekę nad nieudolnymi do zarobkowania członkami, tudzież nad wdowami i sierotami po członkach, takie stowarzyszenie byłoby potężnem i wielkiej doniosłości dla kraju.

Niektóre tutejszo-krajowe Stowarzyszenia odczuwając swoje posłannictwo, zaprzestały się zaskorupiać i rozszerzyły swój zakres działania, ale żadne nie podjęło misji zlania wszystkich stowarzyszeń o wzajemnej pomocy w jedną wielką całość.

Co może zdziałać łączenie wielu jednostek w pewnym celu dowodzi Stowarzyszenie urzędników monarchji, znane pod firmą „Allgemeiner Beamten-Verein“ z siedzibą we Wiedniu.

Kto zadał sobie trud studjować działalność tego zakładu i odczytał jego jubileuszowe dzieło z okazji święcenia 25-letniej czynności, ten musi przyznać, że Towarzystwo wykazuje olbrzymie rezultaty.

Wszystko to czyni masa jednostek, ale nietylko urzędników, gdyż Stowarzyszenie to nieogranicza swej działalności na samych urzędników.

I u nas w kraju zdrowo żyje i pięknie się rozwija instytucja, która pierwotnie dla jednej klasy społeczeństwa zawiązana, rozszerzyła niedawno swój zakres i ogarnęła rozmaitych pracowników np. lekarzy, weterynarzy, inżynierów prywatnych, budowniczych, nauczycieli, urzędników autonomicznych Towarzystw zaliczkowych, spółek gospodarczych i zarobkowych, rozmaitych przedsiębiorstw, reprezentacyj gminnych, ekspedytorów i ekspedytorek, telegrafistek, buchalterek, urzędników gospodarczych i t. d.

Tą instytucją jest każdemu niemal znane pod skromą nazwą „Towarzystwo wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych“, powstałe ze skromnych składek interesowanych, a urosłe jak na nasze stosunki w olbrzyma, bo przy 2400 członkach, rozdawszy w ciągu 23 lat z górą 300.000 złr., uzbierało majątku około pół miljona.

Owóż ta instytucja stanąwszy w pierwszym rzędzie pomiędzy humanitarnemi zakładami, byłaby mojem zdaniem powołaną do zainicjowania jednego wielkiego Stowarzyszenia o wzajemnej pomocy.

Gdyby nawet zlanie się nie nastąpiło, to Towarzystwo Oficjalistów samo mogłoby w interesie społecznym rozszerzyć swoje ramy i przy zatrzymaniu swej nazwy (dla pamiątki założycieli) przyjmować bez ograniczenia do Towarzystwa.

Statut tego zakładu stanowi pewną zaporę do szybkiego rozwoju, albowiem powiada §. 3, że oficjalistów gospodarczych przyjmuje Towarzystwo, choćby mieli już zapewnioną emeryturę, zaś innej kategorji urzędników, kobiet zajmujących urzędnicze stanowiska i innych, wtedy przyjmuje, gdy niemają z innych źródeł zapewnionej emerytury.

Co to właściwie szkodzić może Towarzystwu, że ktoś np. mając na oku zbyt małą emeryturę, pragnąłby jeszcze swemi udziałami zabezpieczyć sobie emeryturę, lub swoje wdowy i sieroty w Towarzystwie Oficjalistów?

Wszak ten, jak ów musi wkładki opłacać i zarówno być nieudolnym do pracy lub zemrzeć, aby sam lub jego rodzina korzystać mogła z dobrodziejstw instytucji.

Gdyby nie to bezpodstawne ograniczenie, instytucja ta co najmniej 10000 członków by liczyła, a majątku miljony.

Bez względu jednak na to, co Towarzystwo Oficjalistów zrobi, zasługuje na uwagę myśl zlania wszystkich pokrewnych Towarzystw w jedną całość, gdyż może to niewątpliwie przyczynić się skutecznie do szybkiego rozwoju tak pożytecznej instytucji.

Czerniowiecka *Gazeta Polska*, doskonale redagowana przez p. Kołakowskiego, pisze o nominacji hr. Antoniego Pace, prezydentem Bukowiny, co następuje:

„Hr. Pace, który jeszcze za prezydentury barona Pino miał sposobność u jego boku zaznajomić się ze stosunkami na Bukowinie, a po ustąpieniu tego wzorowego szefa od początku prowadził ster spraw krajowych, — nie jest już *homo novus* dla tutejszej ludności; zna dokładnie zło i dobro, jakie jest pomiędzy nami i ma dokładną świadomość swoich wobec różnojęzycznego społeczeństwa obowiązków. O koliczność powyższa jest najważniejszą i najpomyślniejszą cechą jego nominacji, znajomość bowiem dość zawikłanych stosunków naszych jest niewątpliwie pierwszym warunkiem dobrych rządów

„Nietylko jednak nowy szef poznał sytuację kraju, ale w czasie swego zastępczego urzędowania wypróbował już i obrał kierunek, w jakim należy postępować, aby uczynić zadość swemu zadaniu. Kierunek ten nie jest nowym, hr. Pace przejął go od swego poprzednika i jako zasadę *równouprawnienia wszystkich narodowości* kraju, zamanifestował po raz pierwszy przy niedawnych wyborach sejmowych. Przekonał się też natychmiast o dobrych skutkach takiej polityki; gdy bowiem za czasów ś. p. Alesaniego preponderancja jednej narodowości nad wszystkiemi innemi wywoływała nieustanne zatargi wewnętrzne i niechęć w większości mieszkańców kraju, to wynik obecnych wyborów sejmowych, jakkolwiek jeszcze niezupełnie odpowiadający zasadzie równouprawnienia, odbił się wśród całej ludności echem zadowolenia, położył koniec waśniom stronniczym i złączył siły ku wspólnej pracy. Z zasadą swoją przebył już hr. Pace próbę ogniową w pierwszej sesji sejmowej i — mimo, że jeszcze stare niechęci i żal wybujałych jednostek, pokazawały mu tu i owdzie rogi, wyszedł z próby zwycięzko, wzmocniony wpływem i sympatją ogółu ludności.

„Dalszą więc pomyślną stroną obecnej nominacji jest właśnie wykazana okoliczność, że szefem kraju został mąż, do którego kraj żywi całkowite zaufanie i którego znaną już politykę aprobował“.

KURJER LWOWSKI.

* Na podstawie reskryptu ministerjalnego, który określa wyraźnie stosunek rządu do trzech funduszów indemnizacyjnych krajowych, toczą się, jak wiadomo narady między Wydziałem krajowym, a c. k. namiestnictwem w sprawie objęcia tych funduszów w zarząd krajowy. Obecnie kwestja ta posunęła się o krok naprzód, gdyż Wydział delegował dwóch członków pp. Chamca i Romanowicza dla bliższych rokowań z namiestnictwem. Do pomocy delegatom Wydziału przydzielony został dyrektor oddziału rachunkowego p. Tarnawski. Ministerstwo finansów nadesłać ma Wydziałowi krajowemu do zbadania wszystkie akta dotyczące administracji funduszami indemnizacyjnemi z ostatniego sześciolecia.

* Deputacja „Koła literacko-artystycznego“ uda się w tych dniach do arc. Salwatora z zaproszeniem na bal kostjumowo-maskowy, który się odbędzie 4 p. m. w salach kasyna miejskiego. W deputacji wezmą udział: prezes „Koła“ p. Albert Wilczyński, wiceprezes hr. Skarbek i jeden z artystów-malarzy.

* W celu nadania trzech posagów po 200 złr. z fundacji posagowej ś. p. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, ogłasza Wydział krajowy konkurs. Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z tej fundacji, mają wnieść swe prośby do Wydziału krajowego, jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania najdalej do dnia 28 lutego b. r. i załączyć do nich: metrykę chrztu, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki; dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa. Podania wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenty, zostaną odrzucone.

* P. Włodzimierz Teofil Gozdawa Godlewski, koncypjent adwokacki, rodem z Łopatyna, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

† We Lwowie zmarła margrabina Helena Capponi, córka p. Comello i siostrzenica hr. Heleny Mierowej. Zmarła liczyła 28 lat.

* Ślub dra Włodzimierza Orskiego z p. Ludmiłą Moschówną odbędzie się 24 b. m. w kościele archikatedralnym.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Prezydentowi kraju hr. Pace przedstawiali się onegdaj wszyscy urzędnicy rządu i władz podległych, oraz przedstawiciele szkół.

† W Czerniowcach zmarli onegdaj ś. p. Ignacy Donnersberg, komisarz lasowy i Leon Rey, urzędnik tamtejszego magistratu.

NOMINACJE.

* Cesarz nadał godność podkomorzych z uwolnieniem od taksy: hrabiemu Stanisławowi Siemieńskiemu-Lewickiemu, hr. Augustowi Salm-Reifferscheidt, podporucznikowi pułku dragonów hr. Neipperga nr. 12, hr. Karolowi Graevenitz porucznikowi pułku dragonów barona Bechtolsheim nr. 15, baronowi Kazimierzowi de Vaux porucznikowi przybocznej gwardji szwadronu jazdy, tudzież koncepiście urzędu marynarskiego w Trjeście hrabiemu Stefanowi Romerowi.

* C. k. krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała nadstrażnika skarbowego, Jana Rakowskiego, poborcą cłowym w XI. klasie rangi.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Jana Niewolkiewicza, w Rudniku, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Rudniku; tymczasową nauczycielkę młodszą, Marję Ościsławską, w Rudniku, stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej w **Rudniku.**

Z Wielkopolski

Kwestją socjalną zajęli się także administratorzy archidjecezji gnieźnieńskiej ks. Kraus i poznańskiej ks. biskup Likowski. Ogłosili oni w „Kościelnym dzienniku urzędowym“ wspólny okólnik, w którym ostrzegają przeciw agitacji socjalno-demokratycznej, zwłaszcza przeciw zgubnym wpływom świeżo założonej w Berlinie *Gazety Robotniczej*. Jako środek zaradczy, wskazują księża administratorzy katolickie stowarzyszenia robotnicze, których zakładanie zalecają mianowicie podwładnemu duchowieństwu. Nie mniej sądzą, że należałoby się zająć opracowaniem popularnej broszury o socjaliźmie, oraz urządzać wiece parafjalne.

Wielki wiec na całą Polskę pruską odbędzie się w Poznaniu („Odeum“ Piekary 17) dnia 21. b. m. o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym będzie tam także kwestja socjalna. Nadto zajmie się wiec sprawą Jezuitów i sprawą szkolną. Wszystkie powyższe kwestje mają ścisły ze sobą związek, boć wiadomo, że lud religijny nie przejmuje się zasadami socjalnej demokracji, a do utrzymania wśród ludu polskiego ducha religijnego, potrzebna jest pomoc zakonów, zwłaszcza tak energicznego, jakim jest Towarzystwo Jezusowe. Co zaś się tyczy szkoły, to sam cesarz Wilhelm powiedział, że powinna ona przygotować młodzież do walki ze stronnictwem przewrotu. Czy przecież szkoła, z której wykluczono język polski, może wywierać zbawienny wpływ na polską dziatwę? A o przywróceniu wykładu polskiego, rząd niemiecki wcale nie myśli. Co gorsza, to, że urzędnicy pruscy nie chcą uznawać nawet bytu języka polskiego w niektórych okolicach. Wiadomo, że przy spisie ludności używano szematyzmów, w których jako oddzielne języki figurowały także mazurski i kaszubski. Obecnie na Kaszubach nawet urzędnicy sądowi nie pytają nikogo, czy umie po polsku, tylko badają, czy włada „językiem kaszubskim“. Nawiasem mówiąc, narodowość nasza nic na tem nie straci, boć Kaszubi oddawna uważają się za Polaków. Co więc o ich narodowości sądzi rząd, może nam być rzeczą obojętną.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Dr. Bronisław Dembiński, docent prywatny uniwersytetu Jagielońskiego, bawi w Poznaniu.

* Na ostatniem posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk wybrano przewodniczącym dra Zygmunta Celichowskiego a sekretarzem p. Ignacego Klateckiego, współredaktora *Dziennika Poznańskiego*. Na temże posiedzeniu przyjęto pięciu nowych członków, a w końcu dr. Bobowski odczytał pracę swą p. t.: „Rys historyczny ceramiki starożytnej, oparty na zbiorach waz, znajdujących w gołułkowskiem muzeum“. Praca ta zostanie umieszczona w zapiskach archeologicznych, wydawanych przez Tow. przyj. nauk.

* Dnia 11 b. m. odbył się w Lubowie teatr amatorski. Przedstawiono „Okrężne“ i „Ciocię Femcię“. Po przedstawieniu nastąpiły tańce. *Gazeta Toruńska* ubolewa przecież słusznie, że udział w nich wolno było brać tylko tak zwanej śmietance. Trzeba bowiem wiedzieć, że zachodnio-pruska szlachta i część inteligencji, obok cennych zalet ma tę wadę, że wobec polskiego mieszczaństwa i właścicieli średnich posiadłości ziemskich, uważa się za arystokrację i unika ich w stosunkach towarzyskich. Przedpotopowe uprzedzenia są bardzo szkodliwe dla naszej narodowości, bo polskie warstwy średnie, odpychane przez swoich żyją z Niemcami i właśnie wskutek tego najwięcej się germanizują.

* Samobójstwa w wojsku pruskiem ciągle się mnożą. Świeżo położył się żołnierz 7 komp. 140 pułku na tor kolei żelaznej pod jadący do Torunia pociąg, który mu uciął obie nogi a resztę tułowia wlókł jeszcze dosyć daleko. Powodem samobójstwa była podobno niechęć do życia, czemu przecież władze wojskowe przeczą.

* W Poznańskiem panują silne mrozy i pada prawie bez przerwy śnieg.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI.

* Stowarzyszenie fotografów, które się ukonstytuowało przed niedawnym czasem i wysłało swe statuty do Petersburga, celem zatwierdzenia takowych, nie uzyskało aprobaty ministerjum spraw wewnętrznych.

* Pan Stanisław Skarzyński, odprzedał swoją część hotelu europejskiego, hrabiemu Gustawowi Przeździeckiemu i tym sposobem cały ten olbrzymi gmach przeszedł na własność jednej osoby.

* Rozporządzenie dyrekcji oświaty, nakazało zakupywać z funduszów szkolnych książki, kajety, przybory do pisania i te rozdawać między biedniejszych uczniów. Książki po upływie roku mają być zwracane, aby inni mogli z nich następnie korzystać.

* Sezon jubileuszów artystycznych, rozwija się w Warszawie coraz więcej. Po Noskowskim i Tatarkiewiczu, Władysław Szymanowski, artysta teatrów warszawskich, obchodzić będzie 25-letnią działalność na scenie polskiej. Wystąpił albowiem po raz pierwszy w dniu 14 stycznia 1866 roku, w komedji: *O gdyby nie ja!* i odrazu pozyskał względy publiczności, a co najważniejsza, ówczesnego prezesa dyrekcji teatrów, Muchanowa. Celował w rolach charakterystycznych, a kreacje, jak Urbasia w „Safandułach“, Sulpicjusza w „Synu Giboyera“ i inne, wykazały w nim wielki talent i prawdziwy artyzm.

Listy Kurjera Polskiego

Racibórz, 10 stycznia.

(*yr*). Cała prasa polska zwróciła dziś uwagę na ów podarek noworoczny przeznaczony dla nas, Polaków, od socjalistów. Mam tu na myśli socjalistyczną *Gazetę Robotniczą*, którą nasze miasta śląskie, nie wyłączając Raciborza, Koźla, Grudnika i innych formalnie zarzucone zostały. Nie lekceważymy tutaj wcale socjalistów, znajdujących pośrednie poparcie w wielu ważnych czynnikach. Najważniejszym czynnikiem idącym w parze, aczkolwiek bezwiednie ze socjalistami, są tutejsi zagorzali księża germanizatorzy, którzy germanizując nasz lud polski w kościele, przy konfesjonałach a teraz nawet w Towarzystwach nowozakładanych, przygotowują doskonale grunt pod zasiew socjalistyczny. Faktem bowiem jest, słyszałem to z ust pewnego zacnego kapłana Ślązaka-Polaka i sam niejednokrotnie na to patrzałem, że czy to rzemieślnik, czy gospodarz, którego powiodło się „panu fararzowi“ zgermanizować przez dłuższe przestawanie z nim i ciągłe umyślne używanie w mowie potocznej języka niemieckiego, że tacy ludzie, uważając się za coś wyższego od innych mówiących po polsku, zapisywali sobie zwykle niemieckie, luterskie, lub też żydowskie piśmidła, tracili całkiem poczucie narodowe a potem i wszelkie uczucie religijne. Przykładów takich mamy tutaj tysiące, że zgermanizowani Polacy, stawszy się odstępcami narodowości, stali się odstępcami wiary katolickiej, przecież w dzikiem zaślepieniu, niektórzy — mówię wyraźnie niektórzy — księża śląscy, aczkolwiek sami są pochodzenia polskiego, germanizują dalej, nie zważając na to, jak ciężko grzeszą tą ślepą żądzą germanizatorską w obec Boga i w obec ludu, którego zaufanie i miłość dotąd posiadają, i nawet w obec państwa. Socjaliści, mając taką podporę w owych polakożercach, walcząc zarówno przeciw państwu, jako też przeciw wierze, wyzyskać będą umieli doskonale ten niekatolicyzm i pogańskie ludożerstwo, bo przecież inaczej nazwać nie można żądzy pochłonienia polskiej narodowości przez niemiecką, jak mianem kanibalizmu. W dodatku osławione okólniki księdza biskupa Koppa pokutują tutaj dotąd w głowach ludu śląskiego. Ślązk ma w tem odmienne usposobienie od natury Wielkopolan lub Małopolan, łatwo zapominających urazy. Otóż fakt charakterystyczny. Niedawno powiedział pewien gospodarz w przystępie gniewu swemu księdzu proboszczowi, ktory okólniki biskupa usprawiedliwiał, że życzyłby sobie, aby ksiądz Kopp z ..... nie wyjrzał. Za to chciał ksiądz proboszcz gospodarza owego oddać prokuratorji państwa, ale mu podobno odradzili inni księża.

Może to nam wyjdzie na korzyść, że wśród duchowieństwa zaczyna się budzić niechęć do zbyt „państwowo usposobionego“ biskupa, bo może otworzy mu to oczy i skłoni do głębszego zastanowienia a zatem także do zmiany postępowania. W swej uległości względem rządu poszedł ks. Kopp już tak daleko, że obecnie zapytuje się urzędników, czy przy obsadzeniu opróżnionego probostwa ten lub ów ksiądz byłby im milszy. Jak się z pewnego źródła dowiaduję, postępuje sobie podobnie ksiądz biskup w tej części djecezji, która leży w Śląsku austrjackim. I tam bowiem czyni on rozdawanie prezent na probostwa zawisłem od placet częstokroć całkiem podrzędnych urzędników, którzy nie wiedzą, jakim sposobem i dlaczego w oczach księdza biskupa Koppa zostali podniesieni tak wysoko, że w tak ważnej sprawie im decyzję zostawia. W historji kościoła katolickiego jest to oczywiście rzeczą niebywałą, żeby biskup, któremu właśnie najwięcej chodzić powinno o samodzielność w rządach, o którą kościół katolicki tak ciężkie toczył boje, dobrowolnie ograniczał się w swej władzy. Sprawą tą zajmą się kompetentne koła.

Do dziejów emigracji ludu polskiego.

Jako przyczynek do historji naszej emigracji, umieszczamy następujący list oryginalny, a wielce charakterystyczny, jednego z włościan:

Adelaide 27 listopada 1890.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Rodzice! Najsamprzód donoszę, że list wasz odebrałem 27/7, którym się mocno ucieszyłem, bo to pierwszy list od was od mego wyjazdu. Dziękuję Bogu, że wy wszyscy zdrowi i że tam pogody, a w polu aż miło spojrzeć. I tutaj są ładne pogody, deszczu bardzo mało, a gorąca bardzo wielkie. Zboża tutaj bardzo mało, bo gdzie oko się obróci, to same góry i lasy, a co kawałek, kopalnia węgla i koksarnia. Ja z łaski Boga wszechmocnego jestem zdrów, powodzenie moje dosyć dobre, a dalej jak Bóg da. Robimy tu pięć dni w tygodniu, a jeden dzień się sztafuje (to znaczy, że pięć dni wyłożą koks od pieców do wagonów, a szósty przygotowywują). Ja robię teraz w koksarni *karen* (tj. ładowanie do wielkich wozów konnych) *forkuję,* a to się nie robi na dniówkę, tylko na hurtówkę.

Do roboty idziemy o drugiej godzinie rano, a wracamy do domu o dziesiątej, a czasem o czwartej po południu. Zarobek mój jest nie każdego dnia równy, nie wiem ile mogę zarobić jutro. Zarabia się przy tej hurtówce na dzień 1 dolar 10 centów, 1 dolar 20 i 1 dol. 40 cent., nie każdy dzień przychodzą kary i nie zawsze jednako. A znowu wysokie tory koleją, to te nawożą ci, co koks z pieca ciągną i wożą po mostkach na tory. Trafi się znowu dzień, kiedy deszcz lub wielkie gorąco, wtedy można zarobić 2 dolary, kiedy dwie kary naforkuję, ale to jest ciężko, bo i przy jednej to się zgrzejesz, że pot oczy zalewa i nie można patrzeć. Kiedy wozi do kary *dolory* trzech lub czterech piecarzy, koks jest gorący, ogień polewają wodą w piecu, wyciągają i wywożą dolory. Pieniędzy to teraz jeszcze wiele nie mam, bo jako tu nowy, musiałem niejedno pokupować, a *bagańcze* drą się i palą często, a więc sprawiaj nowe. Ale, da Bóg, tak za dwa miesiące, będę mógł już przysłać co zbiorę dolarów, bo teraz jeszcze za mało uszparowałem.

Na tym tu plejzie jest 400 pieców koksowych, a na każde cztery piece jeden chłop. Są tu my, Słowacy, Rusini i Węgrzy, a są i Niemcy, ale tym ta robota niebardzo smakuje a nam siłą nie wyrównają. Lud od Poznania przychodzi z babami i dziećmi, idzie charować na rolę i tam się osiada. Ci gadają, że przychodzą ze starego kraju do nowego i nie myślą już powracać. Dziwią się, że i my nie idziemy na rolę gdy wiedzą, że mamy dolary. Pytają poco wysyłamy pieniądze do starego kraju, a my im na to, że stary kraj kochamy i tu nie myślimy wiekować. Przychodzą tu do nas namawiać na rolę i ajenci, że nas tylko Bóg stworzył do pługa w takiej obiecanej ziemi, ale tego nikt nie słucha, bo mu to nie w głowie. Duma tylko o tem, kiedy wróci. A gdy sobie przeczytamy w niedzielę z „Pana Tadeusza“, jak to nie przymierzając i zwierz leśny idzie na starość do swego matecznika, aby tam kości złożyć, to i my płaczemy, jak bębny małe, jeden się ściska z drugim i całuje, a potem „Kto się w opiekę“ lub „Litanja do Pana Jezusa“.

Jak tam już drudzy pisali, złożyliśmy po 3 dolary na odnowienie tego starego ołtarza Miłosiernego Pana Jezusa, u fary w Krośnie, zebrało się 300 złr., jakby było mało, to damy więcej, ale niech nowego ołtarza nie stawiają, a tylko ten, co jest, byle najśliczniej i najprawdziwiej odnowią. Jaka to będzie radość gdy powrócimy i legniemy tam krzyżem. Slezy mi zalewają papier

Mamy tu dosyć frasunku z temi strajkami jakie tu robią ci, co należą do unji, tutejsi Amerykanie i Niemcy; my się tego nie imamy, bo to nie nasza rzecz. Ale cóż robić, kiedy strajk, to musisz siedzieć cicho z założonemi rękami, boby człeka i zabili, gdyby chciał robić. Za to ci, co nam dają robotę i zarobek, bardzo nas szanują, a często i z własnej woli więcej płacą. Nasz piecarz nie upije się i koksu nie spali. Do kościoła polskiego chodzimy aż do Skadela, więcej jak milę.

Suchodolskiego naszego języka nie zapomnę, ale chciałbym się i nauczyć angielskiego, bo bez tego tu bieda. To tak samo jakby do Suchodoła przyjechał Anglik, a tam chciał zamieszkać, musiałby się po polsku nauczyć.

Nie piszcie mi na kopercie Szanowny Pan, bo się tu z tego okrutnie śmieją. I nie piszcie też *Jan*, bo tu tak tylko na konia wołają, a zapisali tylko po anglicku i nazywają *Dzian*.

Ty bracie Józku piszesz mi, abym ci przysłał dolara, ale czemu nie napisałeś sam, tylko sobie kogoś nająłeś, jak mi napiszesz ładnie sam po polsku, to ci przyślę dolara złotego i pas taki, jakiego tam jeszcze nikt nie ma. Kto nie umie czytać i pisać, to kaleka do śmierci. Jak pasiesz bydło, to pilnuj od szkody, aby obrazy Boskiej nie było, jak łońskiego roku, a buhaja się nie bój.

Ja kontent jestem, że tu przyjechałem, bo otworzyły mi się teraz dopiero oczy na świat, a jak powrócę, to będę umiał w domu lepiej pracować, a i tam Bóg wszechmocny da robotę i chleba.

A teraz Kochani Rodzice pozdrawiam was z serca i duszy. Pozdrawiam Józusia, Franusia, Antosia i wszystkich w domu. Pozdrawiam babkę, Anusię, sąsiadów i przyjaciół, a pozdrówcie osobno pana profesora, niech mu Bóg da zdrowie za to, co mnie nieraz za ucho pociągnął.

Nie frasujcie się o mnie Kochani Rodzice, bo mi się nic nie stanie bez woli Boga wszechmocnego.

Wasz kochający syn:

Dzian Kopacz.

Padlewski w Hiszpanji.

„Padlewski został aresztowany w Olot“ — oto lakoniczna treść depeszy, jaką podał paryzki *Figaro*, przed paru dniami i w parę godzin, cała Europa, wiedziała już o tym fakcie. Czy przytrzymane indywiduum jest rzeczywiście Padlewskim? — w tej chwili, nie można jeszcze wypowiedzieć stanowczego zdania, gdyż wiadomości w tym względzie, są nadzwyczaj sprzeczne i musimy się zadowolić sprawozdaniami dzienników francuzkich, posiadających lepsze informacje.

Według nich, policyjne władze w Katalonji, są najzupełniej przekonane, iż trzymają w swojem ręku zabójcę Seliwestrowa. Prefekt Gerony, zalicza się do ludzi inteligentnych, nadzwyczaj sprytnych i w swoim fachu, jako urzędnik polityczny, ma być bardzo wykształcony. a według jego raportu do ministra spraw wewnętrznych, osobistość przebywająca obecnie w więzieniu w Olot, jest prawdziwym Padlewskim... Przytrzymany, sam się przyznał do tego i oświadczył, iż z Paryża, wyjechał do Dijonu, w towarzystwie znajomego, którego nazwiska nie chciał wymienić. Z Dijonu udał się prosto do Barcelony i tam ukrywał się przez kilka dni. Następnie odwiedził Saragossę, Madryt i wyjechał do Katalonji, celem poratowania nadwątlonego zdrowia. Co do klimatu, to wątpić należy, aby ten wchodził w rachunek i tylko sama miejscowość, oddalona o kilkanaście kilometrów od kolei żelaznej, cicha i spokojna, więcej przypadła mu do smaku, gdyż czuł się w niej bezpiecznym. Zresztą, liczył także na przyjaciół anarchistów, osiadłych w Olot. Ich niezwykłe zachowanie wobec cudzoziemca, zwróciło uwagę kapitana żandarmerji i stało się przyczyną jego aresztowania.

Przy rewizji, znaleziono dość znaczne fundusze, które, jak się przyznał, otrzymał od swoich przyjaciół politycznych z Paryża, Anglji, Szwajcarji, Niemiec i Belgji. Sędzia śledczy z Olot, chciał go zatrzymać, aż do przybycia agentów francuzkich, lecz rozkaz z Madrytu, polecił dostawić go do Gerony, stolicy departamentu. Ostatnia jednak depesza donosi, że Padlewski zachorował obłożnie i chwilowo musi jeszcze pozostać w Olot.

Pomimo twierdzenia władz hiszpańskich o tożsamości osoby, wybitniejsi rewolucjoniści rosyjscy w Paryżu utrzymują, że aresztowany, nie jest Padlewskim, gdyż ten, po zabójstwie Seliwestrowa, opuścił natychmiast Europę. Jutro, lub pojutrze, przybędą do Olot wysłańcy naczelnika służby bezpieczeństwa p. Goron i ci usuną wszelkie wątpliwości.

Zachodzi teraz ważne pytanie, czy rząd madrycki wyda Padlewskiego władzom francuzkim, gdyż te, politycznych przystępców hiszpańskich, zatrzymują u siebie i wszelkie reklamacje w tym względzie, pozostawiają bez skutku.

Z różnych stron

Wspomnienia Pruskiego Oficera z r. 1870.

Napisał

Józef Rogosz.

(Część druga).

Siostra Salomea

(Ciąg dalszy).

Weszła kobieta, mogąca mieć najwyżej lat trzydzieści kilka, słuszna, smukła, pełna powagi. Zdaje się, że jeszcze niedawno musiała być piękna, ale ból wewnętrzny, widny przedewszystkiem w ust załomie, odarł twarz z wdzięku niewieściego i zrobił ją surową. W rysach nie było miękości. Stała jak posąg; to, na co spoglądała, nie robiło na niej żadnego wrażenia; jej widok budził szacunek, powiem więcej, prawie grozę.

Była to siostra Salomea.

Nie długośmy jeszcze stali pod Belfortem, a jużeśmy znali jej imię. Ona miała pod sobą ambulanse francuzkie, o niej opowiadali nasi ranni żołnierze, którzy czas jakiś znajdowali się w twierdzy, nim ich jenerał za Francuzów wymienił, że była ich aniołem stróżem; o niej nawet zaciekli protestanci utrzymywali, że była świętą. Ileż to razy, podczas gdy walka wrzała gorąca, siostra Salomea nie zważając na pociski śmierć siejące, pędziła na swoim wozie i pod gradem kul, rannych zabierała. Żołnierze nasi, ilekroć ją ujrzeli, przestawali strzelać, czynili to zaś z własnej woli, z popędu wewnętrznego, przez cześć dla poświęcenia.

Nie dziw też, że gdym ją ujrzał, byłem prawie onieśmielony.

— Poruczniku!... — jenerał przemówił — ta pani chce zabrać z pobojowiska ciężko rannych Francuzów, na com się zgodził, bo i tak w naszych ambulansach miejsca dla nich nie mamy. Będziesz jej towarzyszył i staraj się ułatwić jej zadanie.

— Dziękuję ci, jenerale! — odrzekła zakonnica i pierwsza wyszła.

Pospieszyłem za nią

Wziąłem dwóch żołnierzy z pochodniami i dosiadłszy wierzchowca, ruszyłem za wózkiem jednokonnym, na którym siedziała siostra Salomea, sama powożąc.

Na przedzie wózka powiewała biała chorągiew z czerwonym krzyżem pośrodku.

Jechaliśmy w milczeniu. Ona nie mówiła; ja nie miałem odwagi ust otworzyć.

Na wzgórzu, gdzie wojska francuskie dzień cały bohaterski opór nam stawiały, widać było liczne światła, poruszające się w rozmaitych kierunkach. Przy blasku latarń i pochodni, rysowały się kształty żołnierzy, koni i wozów ambulansowych. Niemcy zbierali swoich rannych.

Siostra Salomea konia wstrzymała

— Bardzo ci będę wdzięczną, panie poruczniku — rzekła, do mnie się obracając — jeżeli powiesz tu swoim kolegom, żeby mi pozwolili spełniać mój obowiązek, sam zaś racz łaskawie przywołać tu nasze ambulanse.

— A gdzie one są? zapytałem.

— Tam, w kierunku twierdzy — odpowiedziała rękę wyciągając. — Bały się tu same przyjechać, nie otrzymawszy na to pozwolenia.

Nawinął mi się młody oficer. Powiedziawszy temu jaka była wola jenerała, wspiąłem konia, i o ile to się w nocy dało, pospieszyłem ku francuskim ambulansom. Za chwilę jechałem z nimi na pobojowisko.

Podczas gdy one zbierały ciężko rannych, ja szukałem siostry Salomei Długo nie mogłem jej znaleźć. Nareszcie powiedział mi jakiś żołnierz że znajduje się ona od nas o kroków kilkadziesiąt, gdzie padł jeden z wyższych oficerów francuskich.

Ponieważ w tem miejscu ziemia była gęsto zwłokami zasiana, zsiadłem przeto z konia, a powierzywszy go opiece jednemu z mojej eskorty, wziąłem za to od niego pochodnię i świecąc sobie, szedłem ku miejscu wskazanemu.

Na ziemi mając kamień pod głową, leżał wyższy oficer, ale jeszcze młody, i przygasłemi oczyma wpatrywał się w twarz zakonnicy, która klęcząc obok niego płótnem oddartem od swego kapelusza tamowała krew, buchającą mu z piersi.

Podniosłem nad nimi pochodnię. Krwawe jej światło oblało tę scenę, może tem boleśniejszą, że niemą.

Żadne z nich na mnie nie spojrzało.

— Salomeo... prze... przebacz mi! — ranny szepnął.

— Bracie!... uspokój się, nie mów!... To ci może zaszkodzić — błagała go, a takim głosem jakby miała łzami wybuchnąć.

— Salomeo... przebacz mi!...

— Oby mnie Bóg tak moje grzechy przebaczył, jak ja tobie bracie nic nie pamiętam! — jęknęła, nad jego piersią głowę pochylając.

Wziął jej rękę, poniósł ją do ust. Potem znów szepnął:

— Salomeo!... Czy mego Wiktora już nie zobaczę?... Pójdź do niego ucałuj go...

— Bracie, uspokój się... zaraz przyjedzie tu nasz ambulans... zobaczysz jeszcze żonę, syna, będziesz zdrów bracie!... Bóg cię podźwignie, ufaj!

Gorzko się uśmiechnął i głowę zwiesił na ramię.

Za sobą usłyszałem jakieś głosy, kroki. Myślałem, że nadchodzą członkowie Towarzystwa czerwonego krzyża, tymczasem przodem biegł mały chłopczyna, może ośmioletni, za nim szła kobieta w czarnem ubraniu.

Chłopczyna pierwszy przy nas się zatrzymał i przerażony zaczął wołać:

— *Maman, voilà notre papa.*

Oficer oczy otworzył, ostatnim wysiłkiem ducha gasnącego podniósł głowę i rękę do dziecka wyciągnął. Chłopczyna zaczął go całować po ręce, po twarzy i wołał rozpaczliwie:

— Tatku! nie umieraj!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Kwartalnik historyczny*, organ lwowskiego Towarzystwa historycznego, rozpoczął piąty rok istnienia. Redaktorem tego pisma naukowego jest prof. Ksawery Liske, który prowadzi je od początku samego wybornie. Najnowszy zeszyt z r. b. zawiera w sobie wielkie bogactwo materjału. Szkic prof. Bronisława Kruczkiewicza, p. t. „Ennjaniści“, rozbiera kwestję dotyczącą poezji Ennjusza i jego zwolenników. Zdaniem autora, popularność Ennjusza polegała głównie na tendencji jego poematów wybitnie republikańskiej, która wśród publiczności z epoki cesarstwa żywy jeszcze znajdowała oddźwięk. — Zbiór „Listów Jana Kazimierza do Marji Ludwiki“ (1663—1665), wydany przez dra Wiktora Czermaka, jest bardzo ciekawy. Listy te są własnością prof. Liskego. Korespondencja króla z żoną, pozwala zajrzeć w głąb charakteru Jana Kazimierza i rzuca ciekawe światło na stosunek jego do żony. — Artykuł prof. Balzera: „Corpus juris Polonici medii aevi“ wykazuje cechy charakterystyczne prawa polskiego. — Dział recenzencyj jest obfity i wyczerpujący. Takich pism, jak *Kwartalnik historyczny*, jest u nas b. niewiele, zasługuje tedy na powszechną sympatję. Ogół polski winien popierać rzeczy tej wartości.

△ *Galerja królów polskich.* Nakładem księgarni J. M. Himmelblaua.

Nie mieliśmy jeszcze wydawnictwa z portretami naszych królów, rysowanemi w całości. Poczynając od dawnego wydania w Warszawie nakładem Dzwonkowskiego z ilustracjami Lessera, zawsze dawano tylko popiersia. Obecnie mamy *Galerję królów polskich*, która zachowuje charakter każdego panującego i daje wyobrażenie o epoce, dzięki dokładnemu rysunkowi i kolorytowi. Znany artysta-malarz p. Tondos, umiał wlać w każdy portret życie i charakter odpowiedni tak, iż wszystkie składają się na całość bez zarzutu *Galerja królów* jest umieszczona na jednej wielkiej karcie (można ją więc pomieścić w szkole); drugi zaś format książkowy, oprawiony bardzo gustownie, zwraca uwagę już swoim zewnętrznym wyglądem *Galerja królów polskich* w niniejszem wydaniu powinna znaleźć poparcie u sfer, zajmujących się oświatą ludu.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Znany romansopisarz w Paryżu, F. Boisgobey, uległ w tych dniach częściowemu paraliżowi.

△ Marjan Gawalewicz napisał nową dwutomową powieść, p. t. „Drugie pokolenie“. Jestto interesujący obraz, malowany na tle stosunków przemysłowych.

△ Zbiór nowel: „Na Bożym świecie“, pióra Juljana Łętowskiego, ukazał się świeżo i zawiera pięć utworów: Marta; Konkurencja; Wysoka stawka: Zmarzlak; Lew na pokucie. Nowele wyszły nakładem Lewentala w Warszawie.

△ Zmarł w Paryżu Eugenjusz Delaplanche, jeden z najznakomitszych rzeźbiarzy nowoczesnych, w 55-tym roku życia. Karjera jego należy do najpracowiciej wypełnionych wielką działalnością artystyczną pomiędzy 1866—1890 r. Wśród licznych prac Delaplanche'a zwraca uwagę, wystawiona w 1870 „Ewa po grzechu pierworodnym“, kupiona przez Muzeum luksemburskie. Odtąd pracował z zapałem i olbrzymiem powodzeniem W 1878 otrzymuje w Salonie medal honorowy i złoty krzyż zasługi. Dzieła jego p. t.: „Afryka“ (w bronzie), „Muzyka“, „Dziewczyna z liljami“, „Taniec“, „św. Cecylja“, „Poselstwo miłości“, „Wychowanie macierzyńskie“, „Hagar i Izmael“, „Francja rozdająca korony“ i t. d. wszystkie te prace są znakomite. Ostatnie dzieło jego przedstawia pomnik mgr. Donnet, przeznaczony do katedry w Bordeaux. Śmierć Delaplanche'a wyrządziła sztuce wielką szkodę Zwłoki znakomitego rzeźbiarza złożono na cmentarzu Montparnasse

△ Pułkownik Terentjew, członek warszawskiego sądu okręgowego, przetłomaczył na język rosyjski „Mohorta“ Wincentego Pola. Przekład ten drukuje się w warszawskim okręgu naukowym.

△ Powodzenie ostatniego dramatu Daudeta, p. t. *Przeszkoda*, pomimo czynionego zarzutu o plagjat, jest olbrzymie. Sztukę grać będą wkrótce w Petersburgu i Brukselli: nadto autor sprzedał swój utwór do Holandji, Włoch, Austro-Węgier, Hiszpanji, Szwecji i Danji. Prowadzą się także pertraktacje z Anglją i Ameryką.

△ Nie Stanisław Barcewicz jest chory, jak mylnie doniosły nasze dzienniki — ale brat znakomitego skrzypka, Władysław, utalentowany pianista.

Kronika zagraniczna

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* *Wiarusa Polskiego*, wydawanego w Bochum przez p. Gayzlera, wyszły już cztery numery. Wszystkie zredagowane są bardzo zręcznie i w duchu uczciwym, polsko-katolickim.

* Tow. św. Barbary w Bochum, urządza dnia 18 b. m. teatr amatorski. Do przedstawienia wybrano następujące sztuki: „Błażek opętany“ i „Berek zapieczętowany“.

* Horrel 10 stycznia. W święto Trzech Królów urządziło tutejsze polsko-katolickie stow. św. Pawła zabawę gwiazdkową, w której udział wzięło około 250 osób.

* Herne 10 stycznia. Dnia 6 b. m. odbyło się tu polskie nabożeństwo a następnie takiż wiec, na którym przemawiali: ks. dr. Liss, oraz pp. Kubiak i Szłapka.

* Zarząd Tow. św. Barbary w Bottropp w Westfalji, ogłasza, że gotów jest swych członków, odznaczających się zdolnościami dramatycznemi i posiadających w swym repertuarze kilka dobrych sztuk, wysyłać z przedstawieniami do innych miejscowości, byle im tylko zwrócono koszta. Mamy więc w Westfalji coś w rodzaju towarzystwa dramatycznego, złożonego z osób piętnastu.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W sali odczytowej klubu umiejętności, odbyło się w tych dniach nader liczne zgromadzenie Towarzystwa antropologicznego, na którem radca dworu, profesor Benndorf mówił o Schliemannie. Między innemi zaznaczył prelegent, iż Schliemann nie był uczonym w ścisłem tego słowa znaczeniu; zaczął jako bezcelowy poszukiwacz, a skończył jako znakomity badacz. Byłto genjalny autodydakt o usposobieniu kosmopolitycznem. Zmysłu do poezji nie posiadał prawie wcale, nie był bowiem muzykalnym, względem Homera zachowywał się, jak ortodoks względem biblji. Pomimo to wieje z jego dzieł idealizm, który i w życiu go cechował.

* Wystawa kostjumów w austrjackiem muzeum, zostanie otwartą w sobotę dnia 17 b. m.

* Na wystawę grillparzerowską przysłano do wtorku 1512 przedmiotów, częścią z Austrji, częścią z zagranicy. Szczególne zajęcie budzą portrety pełnomocników z kongresu wiedeńskiego, z nazwiskami i herbami tychże.

* Przy jeneralnej dyrekcji kolei państwowej w Wiedniu, awansowali urzędnicy Polacy: Deyma Alfred (na radcę), Tustanowski Edward (na inspektora), Chulawski Adolf i Krzanowski Władysław.

* Z Berlina donoszą tu, że na posiedzeniu Towarzystwa chirurgicznego, profesor Bardeleben i asystent Koehlen, przedstawili bardzo dodatnie wyniki metody Kocha.

* Namiestnik Badeni przybył tu z małżonką i stanął w Hôtel Impérial.

* W Arco zmarła we wtorek arcyksiężniczka Marja Antonja Immaculata, córka arcyksięcia Karola Salwatora i arcyksiężniczki Marji Immaculaty, urodzona dnia osiemnastego kwietnia 1874 roku. Wskutek trwającej od dłuższego czasu choroby, spędzała arcyksiężniczka zimy na południu. Była ona młodszą siostrą arcyksięcia Franciszka Salwatora, ożenionego z arcyksiężniczką Marją Walerją. Mimo gorącego życzenia, mogła być tylko na ślubie brata w dworskiem oratorjum, dokąd ją zaniesiono w lektyce. Młodo zgasłą arcyksiężniczkę otaczała powszechna sympatja Wskutek obowiązującej żałoby, prawdopodobnie niektóre przyjęcia u dworu zostaną zawieszone.

* Donoszą tu z Pragi, iż tamtejszy niemiecki uniwersytet rozpoczął we wtorek uroczyście obchodzić stuletnią rocznicę urodzin Grillparzera.

* Przybył do Wiednia z Oedenburgu arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este.

* Minister rolnictwa, hr. Falkenhayn, przeznaczył na nagrody wyścigowe na rok 1891, złr. 60.000, jako nagrody państwowe.

* Radcą poselstwa austrjackiego przy Watykanie, został mianowany hr. Brandis, dotychczasowy radca legacyjny w Paag.

* Przyjęcie u dworu odbędzie się 17 b. m. Natomiast zapowiedziane na 19 i 20 b. m przyjęcia u arcyksiężnej Marji Walerji zostało odwołane z powodu zgonu arcyksiężniczki Marji Antoniny Immaculaty.

* Z powodu rozpoczętej uroczystości na cześć Grillparzera 15 b. m., deputacje wielu stowarzyszeń złożyły wieńce na pomniku tego poety w parku. Na uroczystości w gmachu uniwersyteckim byli obecni: rektor i senat akademicki w togach, prof. Minor wygłosił mowę.

KURJER RZYMSKI.

* Złodzieje wkradli się 11 b. m. do zakrystji katedry w Piacency, ztamtąd do kościoła i zabrali wszystkie skarby, zgromadzone w tak zwanym arsenale. Suma ogólnej szkody wynosi 300.000 lirów Nie natrafiono dotąd na żaden ślad złoczyńców.

* Wieczne miasto liczy coraz więcej ludności; podczas, gdy w r 1890 w lipcu ludność wynosiła 408.936, we wrześniu 1890 r. 421.102, w końcu grudnia r. z liczba mieszkańców doszła do 425.271 dusz. Tak więc w przeciągu 18 miesięcy przybyło w Rzymie 17.335 ludzi.

KURJER PETERSBURSKI.

* Kapitan Walmann, pozostający w czynnej służbie, został posądzony, iż chcąc otrzymać wysoką premję asekuracyjną, podpalił własny dom. Jakkolwiek sąd wojenny, uwolnił go, w ostatniej instancji, od wszelkiej odpowiedzialności, rozpowszechniony dziennik petersburski *Nowosti*, pisze co następuje:

„W procesie kapitana Walmanna, zapadły cztery wyroki: dwa skazujące i dwa uniewinniające. Sąd cywilny skazał go, sąd wojenny raz potępił, a dwa uniewinnił. Sądzić należy, że p. Walmann po raz piąty nie zasiądzie na ławie oskarżonych i będzie swobodnie spacerować po ulicach Petersburga. Lecz jakie wrażenie, jaki wpływ moralny, wywrze na społeczeństwo, tak sprzeczne osądzenie sprawy? Dawniej o starych sądach istniało przekonanie niepochlebne i lud mawiał: „lepiej się utopić, jak pracować“, a na każdego sądzonego patrzał, jak na ofiarę. Mniemano albowiem, że istotni złodzieje, łapownicy, rycerze wszelkiego przemysłu, zawsze unikną kary, a sąd i prawo służy tylko za narzędzie zemsty i ucisku nad słabymi i biednymi. Jakie wrażenie sprawi obecnie proces Walmanna i niejednostajnie wydane wyroki? Czy władze sądowe nie umieją ocenić przestępstwa, czy też ustawa sądowa niedostatecznie potrafi obronić jednostki od bezzasadnych podejrzeń? Powtarzamy, iż należy się spodziewać, że wyrok na kapitana Walmanna zostanie utrzymany w całej sile. Przy najmniejszej wątpliwości, należy obwinionym dostarczyć wszelkich sposobów oczyszczenia się z zarzutów i lepiej kilka razy rozpatrywać sprawę, niż narażać się na zarzut, że wyroki skazujące zapadają często na niewinnych, jak się to stało z urzędnikiem Ponomarewem. Wszędzie wyroki uniewinniające, o ile możności utrzymują się i kasacyjne odwołanie następuje po większej części, w interesie skazanego. Zasada ta utwierdza zaufanie ogólne do sądu.“

Nie dodajemy żadnego komentarza do tego artykułu, gdyż jest zupełnie niejasny i trzeba czytać tylko między linjami. Że dziennik rosyjski, wychodzący w Petersburgu, nie może się obszernie i wyraźnie rozpisywać o wadliwości procedury, sięgającej jeszcze czasów Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego, to o tem dobrze wiemy, ale owe niedostatki możnaby łatwo usunąć, gdyby na czele sądownictwa stały osobistości, pojmujące swój obowiązek. Niestety! wobec korupcji i wpływu rządu na przebieg spraw, nawet mówić nie można o jakimkolwiek wymiarze uczciwej sprawiedliwości. W Warszawie, zdarzył się raz wypadek, że pani Hurkowa przysłała do prezesa sądu okręgowego kozaka z listem, aby sprawę osądzono po jej myśli Kozaka, co prawda, wyrzucono za drzwi, proces wygrał przeciwnik Apuchtina, ale to są bardzo rzadkie wypadki i tylko podziwiać należy odwagę prezesa sądu, który nie śmiał sprzeciwić się wszechpotężnej woli samowładnej Marji Andrejewny.

Rozmaitości

Policja wiedeńska ma obecnie do zanotowania w swoich kronikach fakt równie przerażający, jak niebywały. Tomasz Zelinka, kotlarz z zawodu, utraciwszy żonę, po której zostało mu dwoje dzieci, syn (liczący dziś lat 13) i córka, ożenił się powtórnie z wdową, która także dwoje dzieci miała z pierwszego małżeństwa, obie dziewczynki. Wkrótce po ślubie przyszło do najwstrętniejszych scen małżeńskich, Zelinka bowiem oddawał się nałogowemu pijaństwu, za co spotykały go ostre wyrzuty od żony, odpierane przezeń najwymowniejszym ze wszystkich argumentów — pięścią. Rodzina podzieliła się na dwie partje, wrogo przeciw sobie usposobione: z jednej strony stał Zelinka ze swemi rodzonemi dziećmi, z drugiej żona jego ze swemi. Bliski stosunek zwłaszcza był między ojcem a synem, a miłość ta objawiała się w ten sposób, że trzynastoletniego chłopca włóczył kotlarz ze sobą po najbrudniejszych i najbardziej zakazanych norach wiedeńskich. Tymczasem niezgoda domowa przybierała coraz gwałtowniejszy charakter i nieraz odgrażał się Zelinka, że to wszystko jest tylko początkiem, i że musi żonę zabić W nocy z niedzieli na poniedziałek, po zwyczajnej codziennej awanturze, kiedy się Zelinkowa schroniła do kuchni i tam zasnęła, widziały dziewczynki następującą scenę: ojciec długo szeptał coś z synem, poczem ten ostatni wziął długi nóż kuchenny i podsunął się ku matce. Zelinka stał w progu. Nagle Zelinkowa zbudziła się ze snu, ujrzawszy chłopca z nożem zrozumiała, co jej groziło i z głośnym krzykiem, odepchnąwszy napastników, wybiegła na korytarz. Zaalarmowani mieszkańcy domu zbiegli się i z trudem, chłopiec bowiem bronił się zacięcie, rozbroili go i oddali w ręce policji. Tu zeznał nieletni kandydat na szubienicę że do zamordowania macochy podmówił go ojciec. Na podstawie tego zeznania zaaresztowano Tomasza Zelinkę i odstawiono obu do sądu krajowego. Wobec takiego faktu nabierają cechę prawdopodobieństwa fakty przytaczane w powieściach takiego n. p. Zoli, które człowiek radby wziąć za fantastyczne wizje wyuzdanej wyobraźni wielkiego powieściopisarza. Tymczasem — więcej jest złego na ziemi, niż się o tem śniło naszym filozofom.

Fenomen. Radca dworu Nothnagel podaje do wiadomości o 22-letniej Katarzynie Parzer, która z prawej strony ma twarz młodą, odpowiednio do swego wieku, z lewej zaś strony twarz jej jest zwiędłą, pomarszczoną, bez kolorów. Nothnagel przyczynę tego fenomenu widzi w ciężkiem cierpieniu nerwowem; prawdopodobnie zastosowanie elektryczności ulży chorej, więcej jednak niż wątpliwem jest, aby lewa połowa jej twarzy przybrała naturalną swą postać.

List od Jana Ortha. Kapitan Otto Lambacher projektując wyprawę z Trjestu do Sidney w celach handlowych, zwrócił się z tym projektem do Jana Ortha, od którego otrzymał list, datowany 2 stycznia 1890 roku z Birstein (Isenburgska posiadłość niedaleko Hanau) z którego ustęp końcowy brzmi: „U nas brak jest ducha przedsiębiorczego. Jeżeli jednak pan sądzi, że uda mi się przedsięwzięcie to podeprzeć, to daruj pan, gdy mu otwarcie powiem, iż zostaniesz pan w błędzie. Nie brakło by mi woli, ale jestem ubogi i pozbawiony powagi, zależącej od stanowiska socjalnego, która jest konieczną, aby bez pieniędzy stanąć na czele takiego przedsięwzięcia. Jeżeli ktoś wydaje się powołanym, aby się praktycznie zajął podniesioną przez pana ideą, to byłby to w pierwszej linji nasz rząd. Ale...“ dalsze uwagi pominąć musimy.

Niemcy piją coraz tężej. Między rokiem 1889—1890, wypadało przeciętnie 106 litrów piwa na głowę, podczas gdy w poprzednich latach wypadało między 95 a 98 litrów. W ostatnim roku wypito w Niemczech około 400 miljonów litrów piwa więcej, niż w latach ubiegłych.

Wszechświatowa wystawa w Peszcie. Jak donoszą z Paryża do *Egyetértés*, miało się pod przewodnictwem niedawno zmarłego hr. Foucher de Careil, utworzyć *consortium* złożone z Francuzów i Belgijczyków, które w r. 1895, t. j. w tysiącletnią rocznicę założenia węgierskiego państwa, chciało urządzić w Peszcie wszechświatową wystawę. W tym celu miała być przeznaczoną suma 15 miljonów fr., którą z czasem miano podnieść do 50 miljonów. Plan ten napotkał podobno opór ze strony ministra handlu, który miał się wyrazić, że przedsięwzięcie takie nie może spoczywać w rękach obcych, i że sam rząd urządzi wystawę w zwyż wzmiankowanym czasie.

Najbliższa podróż szacha. Szach Nasr-Eddin przyjmował niedawno szwedzkiego posła, hr. Löwenhaupt'a, który mu przywiózł własnoręczne pismo króla Oskara i insygnja najwyższego szwedzkiego orderu Serafa. Szach zachwycony był zwłaszcza kunsztowną robotą łańcucha i oświadczył, że głównym celem jego najbliższej podróży po Europie, będzie zwiedzenie Szwecji i Norwegji.

Handel niewolnikami w carstwie rosyjskiem. O handlu niewolnikami u Burjatów, w gubernji irkuckiej, opowiada korespondent *Nowoje Wremja*, co następuje: Głównym towarem handlu są dziewczęta. Ojciec, brat, albo wuj wydaje kupującemu zaświadczenie, jako ustępuje mu na wieczne czasy tej to a tej dziewczyny. Świadectwa takie, raczej kontrakty, potwierdzone są podpisami świadków. Najczęściej sprzedają się sieroty, nie rzadko jednak i córki majętnych rodziców. Najbardziej poszukiwane są dziewczynki od lat 10 do 15; cena waha się między 40 a 100 rublami, drożej naturalnie płaci się za ładne i doroślejsze dziewczyny. Los tych „ludzkich towarów“ jest opłakania godnym; nabywcy obchodzą się z dziewczętami surowo, wyzyskują je bezprzykładnie Jedyną ich nadzieją jest małżeństwo, przy którem znów mąż musi właścicielowi zapłacić od 200 do 500 rubli. Zwykle suma ta wypłacaną bywa pracą in natura, przyczem pomaga najczęściej oblubienica Odkupienie takie nazywa się „Kalym“. Jeżeli małżeństwo się rozwiedzie, co u Burjatów jest na porządku dziennym, drugi małżonek płaci pierwszemu „Kalym“.

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

1) przez

Wincentego hr. Łosia.

I.

— Jak to dobrze, mój kochany Zbigniewie, żeś na tę zimę wybrał Drezno — mówiła pani Porajowa do swego siostrzeńca, który stojąc przy kominku, znikał w salonie oświeconym mdłem światłem dwóch lamp, ginących pod abat jourami.

— Nasz salon dużo zyskał — odezwał się głos dźwięczny młodej kobiety, siedzącej przy okrągłym stole i przerzucającej kartki illustrowanej książki

— Drezno mi się bardzo podoba — odezwał się Zbigniew Roner — miasto i pełne charakteru i uroku. Dla mnie, zapalonego amatora starych rupieci, obrazów, sztuki! przedstawia wielki interes Nic nie żałuję, owszem wdzięczny jestem kochanej ciotce, że mnie namówiła...

— Słyszysz Lino? głośniej zagadnęła pani Porajowa.

— Słyszę mamo! — odparła młoda dziewczyna, podnosząc swoje czarne oczy na matkę.

Po śmierci swego męża, poległego w czasie ostatnich wypadków krajowych, osiadła w Dreźnie wraz z córką Liną, czarującą pełnemi kokieterji oczami.

O ile pani jenerałowej nie śpieszyło się wydać córki za mąż, choć ta już liczyła lat dwadzieścia, o tyle z najwyższą energją brała się do swatania młodych mężczyzn przybywających z Polski do Drezna. Kilka takich małżeństw była już skojarzyła w tem kosmopolitycznem mieście. A tej zimy, z dawno obmyślanym planem, postanowiła ożenić swego siostrzeńca, Zbigniewa Ronera.

Zbigniew mógł liczyć dwudziesty i siódmy rok, był przystojny, a główną cechę jego pięknej twarzy stanowił jakiś poetyczny wyraz.

Namówiony przez uprzejmą ciotkę, przybył do Drezna na karnawał. Wtedy bowiem salon polski mógł liczyć Drezno do jednych ze swych stolic. Jako takie nieustępowało doborem towarzystwa, ani wielkością jego, ani zabawami żadnemu z miast naszych.

W tych latach Drezno posiadało kolonję polską, w której spotykałeś najpiękniejsze postacie niewieście o czarnych ukraińskich oczach, odbijające od mdłych Niemek.

Do stałych polskich salonów, liczył się i salon pani jenerałowej. A w nim, jak sama twierdziła, nie było kanapy, fotelu, kącika, którymby nie pamiętał skojarzenia się miłosnej pary.

— Tu, na tym szezlongu siedziała Olga, gdy jej się oświadczył Emeryk Tu siedział Aleksander, gdy pierwszy raz rozmawiał z panną W. Tam, pod Baciarellim oświadczył się książe P. — Przy kominku — opowiadała i teraz Zbigniewowi chcąc go zachęcić do stanu małżeńskiego.

Jenerałowa jednak, która posiadała wszystkie zalety, robiące z kobiety czterdziestoletniej najmilszą towarzyszkę salonowej pogadanki, na punkcie matrymonjalnym robiła się nietolerantką.

Nie rozumiała absolutnie, aby ktoś nie chciał się żenić. Wierzyła, że ten i ów może szukać tego i owego w małżeństwie, ale to powinien on jej wyjawić, a ona lepiej i prędzej z pewnością od niego znajdzie.

Toż samo miało miejsce ze Zbigniewem, który już od godziny bezwarunkowo upierał się przy swoim kawalerskim stanie.

Kwestja ta ją tem więcej drażniła, że Zbigniew był synem jej siostry, która po Linie, była najukochańszą istotą, jaką miała na tym świecie. Dla niego, tylko, w dobranem przez siebie małżeństwie widziała szczęście w przyszłości.

— Mój kochany Zbigniewie, nie upieraj się przy swoich paradoksach — mówiła przekonywająco swym miłym głosem — kawaler, to nie jest człowiek, a prowadzi najnędzniejsze życie, jakie sobie można wystawić!

Co ma w sobie najlepszego, marnuje. Pełni życia, świętej wiary młodości, owiani urokiem poezji, sympatyczni, zaczynacie tę złotą młodość, to życie kawalerskie. Nicość tegoż zapóźno spostrzegacie i gdy banalną próżnię jego poznajecie, jesteście już odarci z pięknego, coście mieli, zblazowani, nie wierzący, pozbawieni uroku. Wtedy szukacie szczęścia w małżeństwie! Sami moralnie zużyci, wiążecie do siebie istotę, chcącą żyć, wy przeżyci! Nic dziwnego, że rezultaty zawsze nie świetne. Dlatego też, ile razy widzę młodzieńca, w którego żyłach zdaje mi się krew płynąć, którego serce jeszcze bije, to niewymowną mam chęć rzucenia mu w objęcia istoty, którą on może dziś uszczęśliwić, a której nie uszczęśliwi jutro..

Zbigniew słuchał z uwagą. Na twarzy jego malowało się żywe zajęcie przedmiotem, którego jenerałowa z wymową niepospolitą broniła.

Lina wpatrywała się w matkę, bo ta jej zawsze a zawsze z urokiem odkrywała choćby prawdziwe i ujemne strony życia.

Jenerałowa dalej ciągnęła.

— Przedłużacie te godziny, dni, lata kawalerstwa, z którem powinniście się jak najwcześniej żegnać. Pod różnemi pozorami, niby dla wyburzenia się, dla nabrania doświadczenia trwacie w tem kawalerstwie. A gdy już nic w was nie szumi, nic wami nie porusza, to wtedy, to niby zahartowane serce, ten niby silny a w rzeczywistości zdenerwowany i ubezczujniony charakter składacie u nóg naszych. Niezmiernie się dziwicie później, że rozwiawszy u bram życia nasze iluzje, zziębiwszy nasze ciepło, obciąwszy nam skrzydła, nie znajdujecie w nas tego, czegoście szukali. Młode dziewczę, uśmiechające się do świata, do ludzi, do życia, do słońca, nie może iść w parze z człowiekiem zniechęconym, krzywiącym się na świat, pogardzającym często ludźmi, znudzonym życiem, którego słońce razi a księżyc do ziewania pobudza. Doprawdy wam, mężczyznom, kazałabym brać przykład z chłopów, którzy ślepo są posłuszni naturze, bo ta najlepszą mistrzynią. Oni się żenią młodo; w sile wieku tworzą rodzinę i jej poświęcają ramię, lekko pługiem kierujące.

Jenerałowa odpoczęła a widząc, że słowa jej Zbigniew i Lina połykają, dalej ciągnęła.

— Wy, gdy już w sobie nie czujecie ognia świętego, ile go potrzeba do obudzenia szału, gdy już się boicie, by was jutro nie obdarzyło łysiną lub podagrą, gdy już nie czujecie się zdolnymi do niczego więcej, prócz bycia prozaicznymi mężami, żenicie się, przykuwacie do siebie istoty, które chcą wierzyć, szaleć i kochać. Ach doprawdy, to oburzające!.. To wasze żenienie się w chwili, gdy każdej kobiecie robicie wrażenie starej, wygasłej, popsutej, ze szyn zepchniętej lokomotywy. Wasze szczęście, że się żenicie z dziećmi, bo by was żadna nie chciała kobieta!

— Ależ ciociu przesadzasz! — przerwał tym razem tonem serjo Zbigniew — nie wszyscy żenią się zużyci, nie wszyscy zużywają się do lat trzydziestu, a w tym wieku przeważnie mężczyźni się żenią

— Bardzo mi przykro stwierdzić — podchwyciła jenerałowa tonem, udającym ubolewanie — że tylko ci się nie zużywają do lat trzydziestu, w których nigdy nic do zużycia nie było.

Zbigniew się uśmiechnął.

— No! więc się żenię — zawołał — przekonała mnie ciotka.

— Wielki czas! — odparła z ukrywanym radosnym uśmiechem jenerałowa.

— Kogoby mama nie przekonała — dodała Lina, odkładając książkę, a biorąc do ręki kanwową robótkę.

— Ale z kim się żenisz? — zapytała, obracając się do Zbigniewa.

— Z kim? z nikim. Żenię się, to jest, gotów jestem się ożenić, jeźli znajdę odpowiadającą mi pod każdym względem osobę, któraby mi mogła udzielić przekonanie, wiarę, że ją i siebie uszczęśliwię. Pozwoli ciotka, że jej wysłuchawszy, wyłuszczę teraz moje zapatrywanie na małżeństwo, a jestem przekonany, że osoba, która tak pięknie broni swych zasad, uwzględni i cudze. Nic łatwiejszego, jak się ożenić, ale nic trudniejszego, jak się dobrze ożenić...

— Cóż nazywasz „dobrze się ożenić?“ — zapytała jenerałowa, podnosząc się na fotelu, jakby się gotowała do jednej z ważniejszych matrymonjalnych dysput, jakby przed sobą miała przeciwnika, którego nie czuje się pewną pokonać swemi argumentami.

Zbigniew przybliżył się do stołu, a oczy jego błyszczały wyrazem zdradzającym głęboką pracę myśli.

Jenerałowa przyłożyła lornetkę do oczu... przypatrywała mu się...

— Szkoda go!... — westchnęła.

— Tak! nie wiedziałem, jak zacząć — podchwycił Zbigniew — otóż i mam, proszę słuchać. Mężczyzn *mariables* dzielę na dwie kategorje, to jest tych, których szkoda dla małżeństwa i tych, co ich nie szkoda...

— A! to, to pierwsze słyszę, ten podział — przerwała jenerałowa

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polityka

AUSTRO WĘGRY.

Praga 14 stycznia. Na czterogodzinnem posiedzeniu Sejmu załatwiono dzisiaj §§ 31 — 33 projektu o Radzie kultury krajowej. W toku dyskusji Edward Gregr powołał się na przykład Irlandji. „To, co zdobył sobie lud irlandzki, zniszczony przez nędzę i klęski, — musi sobie także wywalczyć silny i zasobny w środki lud czeski, tem zaś jest: wolność i samodzielność. Austrja wobec Czechów nie jest silniejsza, jak Wielka Brytanja wobec Irlandji. Odnośnie do Riegera zaznaczył Gregr, że Irlandczycy także swojego wodza porzucili. Czeskim gospodarzom nie pomoże nic żadna Rada kultury krajowej; jeden tylko federalizm sprawi, że kraj swoich pieniędzy dla siebie będzie mógł używać. Zanim przyjdzie do skutku pokój z Niemcami w kraju, musi najprzód być zawarty pokój z Austrją. System centralistyczny musi upaść; wówczas dopiero można będzie zaproponować Niemcom ugodę na podstawie równouprawnienia; będzie to już samo przez się niezmierną koncesją“.

NIEMCY.

Berlin 14 stycznia. W parlamencie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad cłami zbożowemi i bydlęcemi. Brömel wyraził swoje zadowolenie z wczorajszego oświadczenia kanclerza, które takie wywarło wrażenie, iż rządy związkowe nie zapoznają ważności ułatwienia międzynarodowych stosunków. Przepaść między rządem a partją agrarną powiększyła się nieco. Trzy czwarte wszystkich rolniczych obszarów nie przenoszą po nad 5 hektarów i żadnych nie odnoszą z ceł korzyści, owszem, chyba same szkody raczej. Leuschner zaprzecza twierdzeniu, jakoby środki do życia podrożały wskutek ceł; jedynie przeciwnicy ceł posługują się tem w celach agitacyjnych. Mowca oczekuje polepszenia obecnej sytuacji, wskutek przywrócenia podwójnej waluty. Jego stronnictwo pragnie przyjaznego stosunku z Austro-Węgrami, pod każdym względem, nie można jednak dlatego celu poświęcać ceł rolniczych. Helldorf zaznaczył wobec wywodów Brömmla, ważność ceł dla ludu wiejskiego. Zaczepki Richtera przeciwko Bismarckowi, nazywa mowca grubijańskiemi, banalnemi. Za te ostatnie wyrazy prezydent Izby przywołuje Helldorfa do porządku. „W dniu – mówił dalej Helldorf— w którym zniesione będą cła zbożowe, upadną także cła przemysłowe. Mam nadzieję, że nawet ten parlament nie znajdzie większości do obalenia ceł ochronnych, które są jedynie aktem koniecznej obrony przeciw zalewaniu kraju produkcją obcą. Stronnictwo moje czuje wdzięczność dla ks. Bismarcka za to, że wytworzył nietylko jedność narodową, ale także ochronę dla narodowej pracy“.

Poseł Hornstein mówi: „Jestem za ścisłym związkiem Niemiec z Austro-Węgrami; ale jeżeli ten związek ma być o kupiony krzywdą ludu, -- zrzekam się go. Mam nadzieję, że wynik głosowania usunie zaniepokojenie, jakie panuje w pośród opinji publicznej.“ Socjalista Stolle omawia położenie wiejskich robotników; dzisiejsza polityka ceł ochronnych jest najlepszą sojuszniczką socjalnej demokracji. 77 procent gospodarzy produkuje tyle tylko, ile im potrzeba na własne potrzeby Barlein przemawia przeciwko wnioskom. Hrabia Kaunitz jest przeciwny zniżeniu ceł: że wyświadczają one ludności tylko przysługę, — dowodzi tego emigracja z prowincji wchodnich, gdzie są ceny tańsze, do prowincyj zachodnich, gdzie są ceny wyższe. Po osobistej natury uwagach posła Unruhe-Bomst, Richter mimo protestu przewodniczącego, pragnie dowodzić, że ma prawo krytykowania księcia Bismarcka. Posiedzenie odroczono do jutra.

ROSJA

Petersburg 14 stycznia. Ajencja północna zaprzecza wiadomości podanej naprzód przez *Kreuz Zeitung*, jakoby minister oświaty Deljanow, miał ustąpić, a miejsce jego zająć Pobiedonoscew.

WŁOCHY.

Rzym 14 stycznia. Ajent Rosji przy Watykanie, pan Izwolski, wyjechał do Petersburga, gdzie ma otrzymać nowe instrukcje co do dalszych rokowań z Stolicą św. o nominację biskupa mohilewskiego.

HISZPANJA.

Madryt 14 stycznia. Panuje tu przekonanie, iż osoba aresztowana w Olot jest nihilistą pozostającym w pewnych związkach z Padlewskim i pragnie wprowadzić policję na mylne tory. Bliższe dochodzenie wykazać miało, że w dniu zamordowania Seliwerstowa, aresztowany znajdował się w Geronie.

SZWAJCARJA

Bellincona 14 stycznia. Tutejszy komisarz związkowy Künli uważa dalsze sprawowanie swoich czynności za rzecz zbyteczną i żąda uwolnienia.

ANGLJA.

Londyn 14 stycznia. Biuro Reutera donosi z Zanzibaru, że sułtan Witu, Fumo Bahari umarł.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* W miesiącu listopadzie roku 1890 wynosiła produkcja soli w Galicji 111.306 cetnarów metrycznych, sprzedaż zaś z zapasów 116 061 cetnarów metrycznych. W tym samym miesiącu roku 1889 wynosiła produkcja 107.978 cetnarów metrycznych, sprzedaż zaś zapasów 114.327 cetnarów metrycznych. Z porównania wypływa, iż w miesiącu listopadzie roku 1890 wyprodukowano o 3328 cetnarów metrycznych więcej, niż w tym samym miesiącu r 1889.

* W listopadzie r 1890 w Galicji ogółem było w ruchu 147 browarów, z których wytworzono 82.062 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 20 było w ruchu w powiecie rzeszowskim, gdzie wytworzono 6264 hekt., następnie w powiecie tarnopolskim 18 (6771), brodzkim 17 (6489), przemyskim 12 (5352), nowosądeckim 11 (3594), stanisławowskim 11 (4723), krakowskim 11 (5592), sanockim 10 (3149), tarnowskim 8 (15.473), samborskim 7 (3175), lwowskim 7 (3124), kołomyjskim 5 (3072), w mieście Lwowie 5 (12.160), w mieście Krakowie 4 (3124).

Wiedeń 14 stycznia.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 7.98—8.38, *żyto* 7.42—7.47, *owies* 7.18—7.28, *rzepak* 12.72—13.55, *kukurydzę* 6.53—6.68, *olej rzepakowy* 33.—33 50, *olej lniany* 34.50—3[illegible].—.

Okowita kontyngentowa 18.00—18.12½.

Cukier nierafinowany 14.82½ — 14.87½, rafinowany w głowach 30.50—31.—, w kostkach 31.00 do 31.75, miałki 30.00—30.25.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.00—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 19.——19.25, przezroczysta 20.00—20.25, z Oderbergu *white Star* 20.50—20.75, *stand white* 19.75—20.—, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 19.50—20.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh.* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Skóry. Jałowicze brunatne *prima* 170—180 zł. *media* 160 złr., białe *prima* 150—160 złr. *media* 140—146, *secunda* 130—135; końskie *prima* 250—260 złr., *secunda* 200—210 złr., *tertia* 138—150 złr. licząc za 100 kilogramów.

Miód. Surowy wyborowy 35 złr.; *prima* siedmiogrodzki 34 złr.: węgierski 32—33; biały ziarnisty 40—42 złr. żółty 88—36 złr., licząc za 100 kilo tara franco z Wiednia.

Wosk. Wyborowy egipski 185—190 złr., południowo turecki 160—165 złr., turecki w wielkich kawałach 158—160 złr., mołdawski i serbski 152—157 złr., krajowy 140—145 złr., licząc za 100 kilo netto w Wiedniu.

Srodek leczniczy Kocha.

W ostatnim Nrze *Mediz Wochenschr.* oświadcza Koch, iż według dotychczasowych publikacyj, stwierdzają się w zupełności wygłoszone przezeń zdania o nowym środku leczniczym. Co do działania leczniczego środka, nie może Koch odstąpić od pierwotnego swego zdania, gdyż otrzymane sprawozdania stwierdzają je. Autor nie ogłaszał składu swego środka, chcąc, aby tenże bez uprzedzena został zbadany. Skoro jednak doniosłość środka została stwierdzoną, a studja celem dalszego zastosowania go, wymagają zupełnej znajomości jego części składowych, uważa autor, iż obecnie nadeszła stosowna do tego chwila.

Koch podaje szczegółowo drogę i poczynione doświadczenia, które doprowadziły do wynalazku.

Wynalazca skonstatował na podstawie doświadczeń, jakie robił z królikami i morskiemi świnkami, iż to, co w zastosowanym przezeń sposobie uzdrawiająco działa na procesy gruźlicze, musiało być rozpuszczalną substancją, którą poniekąd wydziela płyn, otaczający laseczniki gruźlicze.

Po wielu trudach udało mu się za pomocą 40 do 50 procentowego roztworu gliceryny, otrzymać działającą substancję. Srodek jest przeto ekstraktem glicerynowym z zarodków laseczników gruźliczych.

Działająca substancja rozpuszcza się w czystym alkoholu, a z ekstraktu otrzymać można bezbarwną suchą substancję. — Według przypuszczenia Kocha, substancja ta w działalności swej na organizmy gruźlicze przewyższa znacznie najsilniejsze nawet lekarstwa.

Autor podaje w końcu objaśnienie przypuszczalnego przebiegu tej działalności.

Z pomiędzy wyleczonych pacjentów obserwowano dwóch w dalszym ciągu i stwierdzono, iż od trzech miesięcy nie pojawiły się u nich laseczniki.

W brandenburskiej Izbie lekarskiej miał prof. Mendel wykład o rozdzielaniu limfy Kocha i powiedział, co następuje:

„Po wielkim entuzjazmie, jaki wśród wszystkich społeczeństw wywołało ważne odkrycie, nastało wielkie niezadowolenie wśród lekarzy.

Większej części lekarzy w Berlinie i na prowincji środka tego nie udzielono. Powiedziano, że środek jest niebezpieczny, więc nie można go oddawać do rąk zwyczajnego lekarza.

Aby środek mógł odpowiednio działać, potrzeba klinicznej obserwacji. Z drugiej przecież strony oddano środek Kocha do dyspozycji trzem, czy czterem lekarzom prywatnym, którzy pracują po za kliniką i w warunkach, które kliniczną obserwację czynią niemożliwą. Chodzi o interes całego stanu lekarskiego, którego bronić powinna Izba lekarska, bo przez zmonopolizowanie środka Kochowskiego na korzyść kilku lekarzy, stworzono stosunki, których nie można określić w sposób parlamentarny. Publiczność zaś wyzyskiwano w sposób nieznany w dziejach medycyny. Tyle dr. Mendel. Mówią w Berlinie, że władze zamierzają niebawem wydać rozporządzenie, co do stosowania limfy dra Kocha.

W klinikach i szpitalach wiedeńskich wielu chorych na gruźlicę nie chce się poddać kuracji według metody berlińskiego profesora, powołując się przeważnie na wywody prof. Virchowa. Między innemi nie pozwolił pewien ojciec, aby prof. Weinlechner leczył jego córkę za pomocą słynnej limfy. Także pewien student serbski nie pozwolił sobie wstrzykiwać tego środka leczniczego.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś św. Marcella, papieża; jutro: śś. Antoniego opata i Leonili panny męczenniczki.

Rocznice. Dnia 16 stycznia 1649 r. zjeżdża Jan Kazimierz na koronację do Krakowa. Tegoż dnia r. 1770 przybywa pod Kraków kilka tysięcy Moskali w pomoc tym, z którymi tu konfederaci barscy walczyli.

Konstytucja 3 Maja zyskała sobie ogólne w Europie uznanie, a nawet nie brakło dla niej objawów entuzjazmu. Papież Pius VI. w liście do króla, udziela błogosławieństwa apostolskiego i wyraża największe dla Sejmu pochwały. W parlamencie angielskim wypowiedział sławny mowca Burke słowa uwielbienia dla Konstytucji i szlachty polskiej, która dobrowolnie zrzekała się praw i przywilejów na rzecz dobra publicznego. We Francji jeden z mowców parlamentarnych nazwał nas „wzorem narodów i zaszczytem XVIII wieku“. Holendrzy na cześć naszej konstytucji wybili medal. Po jednej jego stronie było popiersie króla Stanisława Augusta, po drugiej kula ziemska z godłami Polski. Anioł depce zgruchotane jarzmo, na znak, że konstytucją obalono przemoc moskiewską. Po nad tem wieniec laurowy, oznaczający wolność a u szczytu symbol Opatrzności Boskiej. Szczerym a chętnym do usług przyjacielem Polski, był wonczas cesarz Leopold II. Konstytucję pochwalał, cieszył się nią, nakłaniał Rosję do jej uznania, czynił zabiegi dyplomatyczne na rzecz Polski

Król pruski Fryderyk Wilhelm II pierwszy z monarchów uznał konstytucję urzędownie i w liście do króla Stanisława Augusta nie szczędził dla niej pochwał nawet uwielbienia, a 16 stycznia 1793 roku potępia *ją w mowie dyplomatycznej*, czyniąc jej zarzut, że jest wypływem rewolucyjnych, jakobińskich dążności, które się w Polsce za przykładem Francji wytworzyły, więc skutkiem tego lęka się o spokój swych krajów i do rozbioru Polski przystąpić musi.

Odpust. Na Skałce w przyszłą niedzielę 18 b. m., przypada odpust św. Pawła, pierwszego pustelnika, patrjarchy zakonu OO. Paulinów; suma o godz. 11, nieszpory o 4 popołudniu. Celebrują OO. Bernardyni krakowscy

Alarmujące wieści podał jeden z dzienników tutejszych, jakoby magistrat zakazał osobom cierpiącym mieszkać a nawet przebywać w hotelach. Nie dobra to dla miasta przysługa, gdy się takie błędne pogłoski w świat puszcza i przyjezdnych odstrasza. Rzecz cała redukuje się do tego, że magistrat otrzymał doniesienie, iż w w hotelach na Stradomiu i Kazimierzu, potworzyły się stałe lecznice dla chorych na *choroby zakaźne*; że w porozumieniu z komisją sanitarną poczynił rewizje i następnie wydał 27 grudnia do l. 30.489 rozporządzenie, zakazujące „niektórym“ właścicielom hoteli dalszego utrzymywania lecznic na *choroby zakaźne*. Odnosi się to rozporządzenie do tych hoteli, w których owe lecznice się znajdowały, a znajdowały się wyłącznie na Stradomiu i Kazimierzu. Rozporządzenie to nie zabrania wcale przebywać w hotelach osobom cierpiącym, po poradę lekarską przybywającym, a że zwróciło się energicznie przeciw nadużyciom, napotkanym i sprawdzonym na Stradomiu i Kazimierzu, toć podobno dobrze się stało i magistrat spełnił swój obowiązek na pożytek zdrowotności miasta.

Towarzystwo oszczędności kobiet w Krakowie. Znakomita działalność lwowskiej instytucji tegoż imienia, która zapisała się złotemi głoskami w kronikach naszej filantropji, kiedy chodziło o pomoc dla głodnych i ratunek dla banitów — odbiła się i w Krakowie głośnem echem. Nam, jako jednym z pierwszych przypadł w udziale miły obowiązek podania do publicznej wiadomości, że na wzór i podobieństwo nadpełtwiańskiego stowarzyszenia, budzi się i tutaj do życia instytucja, o szlachetnym bardzo celu krzewienia oszczędności wśród biednych niewiast. Obecnie, myśl niedawno poczęta nietylko, że dojrzała, ale się w czyn zamieniła. Namiestnictwo zatwierdziło statuty: „Tow. oszczędności kobiet w Krakowie“, które może się spodziewać jak najszerszego poparcia i uznania.

Cele towarzystwa określone są w następujący sposób; ma ono: a) krzewić w rodzinach poczucie obowiązku oszczędności rozsądnej, wolnej od skąpstwa, dodatniej w skutkach, a pozwalającej użyczać pomocy drugim b) zachęcić do składania zasobów drogą oszczędności, z czego ma powstać kapitał, od którego procenty będą obracane na cele ekonomiczno-filantropijne: c) wspierać podupadłych właścicieli mniejszych posiadłości włościańskich, przez udzielanie bezzwrotnych zapomóg i dopomagać ubogim gminom w zakładaniu szkół ludowych. Zarząd nowego Towarzystwa już się ukonstytuował. Prezesową obrano p. Mieczysławową Pawlikowską; zastępczynią przewodniczącej p. Wandę Longchampsową, do wydziału zaś weszły panie: Bojarska, Czerwińska, hr. Golejewska, Fischerowa, Harajewiczowa, Krynicka, hr. Skarbkowa, Wańkowiczowa, Zgórkowa i Zubrzycka. Do komisji kontrolującej powołano panie: Jasińską, Serwatowską i Witowską. Dowiadujemy się, że dotąd zapisało się do Tow. w charakterze członków tylko 50 pań.

A więc panie nasze do dzieła!

W kościele OO. Kapucynów odbyło się wczoraj o godz. 10 rano nabożeństwo na intencję nowo założonej w Krakowie instytucji p. n. „Tow. oszczędności kobiet“, które wczoraj też rozpoczęło swe czynności.

Odczyt. Siódmy odczyt, z szeregu urządzanych staraniem krak. Towarzystwa oświaty ludowej, odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 3 popoł. w sali gimnazjum św. Anny. Mówić będzie poseł dr. August Sokołowski: „O poglądzie historycznym na żywot ks. Józefa Poniatowskiego“.

Z komitetu balu na rzecz Weteranów, otrzymujemy następujące pismo:

Komitet balu na korzyść Weteranów wojsk polskich 1830/31 r., 28 stycznia b r. – we środę odbyć się mający, uprasza najuprzejmiej osoby, które zaproszenia nie otrzymały — o łaskawe zgłoszenie się do biura Gołębia, 5, na dole.

Ksawery Konopka,
przewodniczący Komitetu.

Z Tow. tatrzańskiego. W niedzielę dn. 1 lutego, o 3 popołudniu odbędzie się w Muzeum techniczno-przemysłowem, ośmnaste zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego. Porządek obrad następujący: 1) odczytanie protokółu z XVII zwyczajnego walnego zgromadzenia: 2) sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły; 3) sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa; 4) sprawozdanie komisji kontrolującej; 5) uchwalenie budżetu Towarzystwa na rok 1891; 6) przyjęcie rezygnacji prezesa Towarzystwa; 7) wybór uzupełniający prezesa Towarzystwa na rok jeden: 8) wybór I. wiceprezesa, tudzież 5 członków Wydziału na lat trzy; 9) wybór komisji kontrolującej, złożonej z 3 członków na rok 1891; 10) wnioski wydziału i członków.

Pułk ułanów będący na załodze w Krakowie, obchodzić będzie w tym roku setną rocznicę swojego istnienia.

Salon artystów krakowskich otwarty zostanie w jednej z sal hotelu Drezdeńskiego, w połowie przyszłego miesiąca.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły w tych dniach następujące obrazy: Stefanji Cygall „Portret niewiasty“ i „Grajek“, Dolla: „Motyw z Isen“ i Mühlinga: „W lesie“.

Z teatru. „Rodzina Furjozów“ należy do fars, w których czasami znajdzie się parę chwil istotnie dowcipnych, parę sytuacyj komicznych, ale całość nie bardzo interesuje. Grano ją wogóle zręcznie. Pierwszeństwo należy się bezwątpienia pani Wojnowskiej, która każdym występem zachwyca publiczność, swoją wysoce artystyczną interpretacją. Bardzo dobrą była pani Siemaszkowa. Dalej zaznaczyć wypada grę p. Siemaszki, który jako doktór Knops od początku do końca był nadzwyczaj humoru pełen i szczerej wesołości. Pp. Sobiesław, Solski i Rygier wtórowali tamtemu doskonale. Panna Koźmin jest zawsze miłą i sympatyczną; wczorajsza jej Zuzia miała wdzięku dużo. O debiucie pani Myszkowskiej w roli Elli Rosen powiemy szerzej po jej występach dalszych, których ma być jeszcze dwa; wówczas bowiem ocenić będzie można, czy istotnie i co miano wicie wnosi z sobą na scenę debiutantka, wczoraj poraz pierwszy próbnjąca sił swoich.

„Swiata“ numer drugi opuścił już prasę. Na czele zeszytu z pod pięknej winietki Rejchana, wyłania się obrazek z natury Michała Bałuckiego, owiany serdecznem uczuciem i napisany przez autora wybornie. Potem nawzajem przeplata się nazwisko artysty-malarza Piotrowskiego, z imionami literatów i rysowników. Idą po sobie: Chlebowski i Tretiak; Fabjański i Kossak, znowu Piotrowski i Vrchlicki, Bogusławski i Bilińska. Radost i Jan Gagiel zamykają zeszyt przepyszny. Okładka wkrótce będzie nowa, wykonana przez znakomitego ilustratora; dziś mamy skromną, ale ładną, tymczasową szatę, w której *Świat* również pięknie wygląda jak zawsze.

Opiekun zwierząt. organ krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt, ukazał się za ostatnie dwa miesiące ubiegłego roku. Energiczny redaktor pożytecznego tego pisma prof. Bronisław Gustawicz, umieszcza na czele odezwę do członków Stowarzyszenia, wzywając ich do regularnego uiszczania wkładek, tak niewielkich, że nikomu różnicy sprawić nie mogą, a konieczne dla utrzymania dalszego bytu Towarzystwa potrzebnych. Treść ostatniego numeru *Opiekuna* przedstawia się bardzo dobrze: Józef Chmielewski umieszcza ładny wierszyk pod tyt.: *Ptaszek w zimie*; prof. Gustawicz kończy pouczające swoje *Opowiadania o zwierzętach pożytecznych* i podaje zajmujące uwagi o *Salamandrze plamistej*; reszty dopełniają drobne artykuliki, starannie napisane o sprawach bliskich celowi instytucji, której użyteczności wykazywać chyba nie potrzeba.

Izba notarjalna w Krakowie ogłasza konkurs z terminem do dnia 15 lutego b. r. na opróżnioną posadę notarjusza w Krakowie, a ewentualnie na inną posadę w jej okręgu opróżnić się mogącą, w razie nadania posady w Krakowie w drodze przeniesienia już urzędującemu notarjuszowi.

Wskutek prześladowania religijnego w Rosji znowu cztery rodziny z gubernji Siedleckiej przyszły do nas szukać przytułku 1) kowal dworski żonaty, bezdzietny, lat 26; 2) stelmach uzdolniony, pracował i po dworach, bezżenny z matką, lat 21, wolny od wojska, bo jedynak: 3) fornal żonaty, jedno ma dziecię, lat 26 wieku; 4) fornal żonaty bezdzietny, lat 30 wieku. — Wszyscy ci ludzie potrzebują umieszczenia prędkiego.

Dla trzech rodzin, o których pisałem dawniej, znaleziono już umieszczenie.

Ks. St. Załęski.

Do Brazylji przejechało przez Kraków kilka rodzin unitów z Kongresówki, chroniących się aż za ocean przed czynownikami i diejatielami, narzucającymi im gwałtem szyzmę. Emigranci sprawiają sympatyczne wrażenie; są nadzwyczaj łagodni, uprzejmi, choć bardzo przygnębieni. Na uwagę naszego sprawozdawcy, że podróż do Brazylji połączona jest z wielu przykrościami i niepewnością losu, odpowiadali unici, że „chyba w piekle nie może być gorzej, jak *tam* było“, dodając: Wola Boska niech się dzieje z nami!

Roboty około toru wyścigowego, pomimo srożącej się zimy, trwają nieustannie. Obecnie odbywa się dowóz gliny i wykonywane są roboty ciesielskie, powierzone przez Zarząd Tow. wyścig. p. Rembertowskiemu, majstrowi ciesielskiemu.

Trafika cygar i tytoniu, zostająca dotąd w handlu p. Smidowicza, w Sukiennicach, została przeniesioną obok, pod nr. 28 do handlu p. Stefana Wierusz Niemojowskiego.

Stłumiony ogień. W oficynie przy ul. Mikołajskiej l. 7, zapalił się wczoraj kosz z bielizną, ustawiony obok żelaznego pieca. Ogień natychmiast stłumili domownicy.

W biurze dyrekcji policji złożono: a) dwie chustki, które p Mojżesz Landau znalazł w dniu 12 z. m. w południe na ulicy Grodzkiej; b) pled ciemny w kratkę, który Piotr Bałek, woźnica jednokonki nr. 126 znalazł w d. 16 z. m. na ulicy Krowoderskiej; c) portmonetkę, w której znajdują się kluczyki, medaliki, ołówek i notatki a którą Łukasz Głuch, wyrobnik z Krowodrzy znalazł w dniu 20 z. m. pod kawiarnią Rehmana na plantach; d) kilka banknotów jednoreńskowych, które faktor Fingerhut znalazł 23 z. m. po południu w sali poczekalnej drugiej klasy w tutejszym dworcu kolejowym przed nadejściem pociągu warszawskiego, prawdopodobnie uronionych przez osobę oczekującą na pociąg: e) sześć nitek korali, które na placu Szczepańskim znalazł w dniu 23 z. m. po południu Franciszek Piłka; f) dwie pary rękawiczek: jedną znalezioną w dniu 9 z. m. wieczorem na Rynku, a drugą znalezioną na ulicy Straszewskiego w dniu 12 z. m. rano; g) klucze: jeden znaleziony w dniu 10 z. m. po południu na ulicy Florjańskiej — jeden także tam znaleziony w dniu 15 z. m. po południu i trzy klucze, które Kazimierz Zawiłowski, szeregowiec 20 pułku piechoty znalazł w dniu 10 z. m. po południu na ulicy Krupniczej.

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 17 b. m. Na dochód Antoniego Siemaszki: (Wznowienie): *Cudzoziemka*, komedja w 5 aktach Al. Dumasa syna. z panią Hoffman w roli tytułowej.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 15 stycznia.

Hotel Saski: Ks. Jerzy Lubomirski z Maływsi, Władysław Straszkiewicz z Niewiarowa. Władysław Wierusz Kowalski z Zatoki, Hieronim Borodzicz z Nowogrodzkiej gubernji, dr. Seweryn Dworzaczek z Warszawy Adolf Bocheński z Haal, M. Ibold z Wiednia, Helena Gnoińska z Warszawy, an Breuer ze Lwowa, Oswald Netusil z Wiednia, Władysław Kwasciński z Racławic, Wiktorja Szaszkiewicz z Ryczowa, Karol Szlenker z Warszawy.

Telegramy

Budapeszt 16 stycznia. Sejm węgierski rozpoczął wczoraj poświąteczne obrady. Krążą pogłoski, że projekty o reformie administracyjnej przedłożone będą dopiero około połowy lutego. Teraz przychodzą na stół projekty do ustaw o robotniczej kasie chorych i o spoczynku niedzielnym. Minister Szögyenyi ukazał się po raz pierwszy, jako minister w Izbie deputowanych i był przyjęty gorącemi okrzykami *Eljen!* Zauważono powszechnie, że minister przedewszystkiem pospieszył do posła hr. Apponyi'ego, żeby się z nim przywitać.

Zagrzeb 16 stycznia. Kardynał Michałowic dogorywa. Smierć ma nastąpić lada chwila.

Praga 16 stycznia. Dnia 19 b. m. odbędzie się wybór uzupełniający posła do Sejmu z fideikomisowej większej własności w miejsce ustępującego księcia Karola Schwarzenberga. Z urny wyborczej wyjdzie młody książe Jan Adolf Schwarzenberg, dziedzic imienia i fortuny Schwarzenbergów.

Ołomuniec 16 stycznia. Przy wyborach z Izby handlowej, odnieśli zwycięztwo Niemcy po gwałtownej walce.

Berlin 16 stycznia. Rokowania austrjacko-niemieckie prowadzone są obustronnie w sposób nader uprzedzający; oba rządy bardzo są zadowolone dotychczasowemi wynikami Budzi jednak poważne troski agitacja przeciwko Węgrom, tolerowana jeżeli nie popierana przez rząd rumuński, a prowadzona pod pozorem udzielania pomocy siedmiogrodzkim Rusinom, w zakresie ich kultury i ich interesów. Agitacja ta może dotkliwie zaszkodzić rokowaniom z Niemcami, odnośnie do niektórych punktów traktatu.

Berlin 16 stycznia. W parlamencie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja celna. Dep. Zorn-Bulloch przemawia gorąco przeciw zniesieniu ceł. Francja jedynie zapomocą ceł ochronnych przyszła do tak wielkich bogactw, jakkolwiek z drugiej strony nie wypada Niemcom powoływać się ciągle na przykład Francji, płaszczącej się nikczemnie wobec Rosji. Dep. Hövsbruck wyrzuca socjalistom, że wywołują wśród ludu wiejskiego niezadowolenie. To jest jedynym celem całej dyskusji; wszystko inne jest poprostu „szwindlem“ Barth grozi, że w razie, gdyby Izba uchwaliła zmniejszenie ceł, parlament niewątpliwie zostanie rozwiązany. Kardoff broni Bismarcka przed zarzutami, jakie mu poczynił Richter. Postępowanie Richtera przypomina bajkę o nieżywym lwie. Dzisiaj odbędzie się nad wnioskiem Auera głosowanie imienne.

Moskwa 16 stycznia. Depesza, jaką odpowiedział car na noworoczne życzenia księcia Dołgorukiego, brzmi: „Błagam Boga, żeby błogosławił Rosji i pozwolił jej także w tym roku w pośród pokoju pomyślnie się rozwijać.“

Petersburg 16 stycznia. Rosyjskie dzienniki naigrawają się z wiadomości, jakoby rząd niemiecki zamierzał dozwolić na zarejestrowanie bułgarskich papierów na niemieckich giełdach.

Petersburg 16 stycznia. *Russkij Invalid* ogłasza reskrypt cara do ministra wojny Wanowskiego, zarządzający ekspropriację realności w Siedlcach (Król. Polsk.) przeznaczonych na założenie w nich koszar wojskowych.

Paryż 16 stycznia. Floquet, otwierając posiedzenia Izby deputowanych, wyraził zadowolenie ze zwycięztwa republikanów. Nie nadużyją oni zwycięztwa, oświadczył, muszą je jednak zużytkować w stosunku do reakcjonistów.

Paryż 16 stycznia. Na pogrzebie Haussmana figurowały znakomitości partji imperjalistowskiej: jenerał Dubarrail, jako reprezentant księcia Wiktora Napoleona i pułkownik Bonaparte w imieniu cesarzowej Eugenji. Na cmentarzu komitety imperjalistowskie rozwinęły swoje sztandary.

Rzym 16 stycznia. Według *Tribuny* Ojciec święty skończył już pisać encyklikę o socjaliźmie i ma zamiar przedłożyć kilku uczonym książętom Kościoła do przejrzenia.

Rzym 16 stycznia. Konsystorz ma się odbyć w ciągu lutego. Co do nominacji przyszłych kardynałów Papież nie powziął jeszcze stanowczych postanowień. — Jak powszechnie sądzą, ogłosi w każdym razie Ojciec św. imiona kardynałów wyznaczonych ewentualnie na przedostatnim konsystorzu.

Belgrad 16 stycznia. Stwierdza się doniesienie, iż rejencja w porozumieniu z rządem wypracowuje ustawę domową, mającą uregulować osobiste stosunki członków królewskiej familji. — Ustawa ta przedłożona będzie Skupczynie do wiadomości.

Londyn 16 sierpnia. Doniesienie *Standarda*, jakoby Niemcy zawrzeć miały niebawem konwencję militarną z Luksemburburgiem, sprawia tutaj łatwo zrozumiałe wrażenie.

Konstantynopol 16 stycznia. Urzędowo zaprzeczają, jakoby Anglja i Włochy interwenjowały w sprawie Łuckiego.

Konstantynopol 16 stycznia. Porta zwraca baczną uwagę na Trypolitanję; wysłano tam już specjalną komisję, złożoną z Osmana-baszy, Ekrem-beja i jenerała brygady Kiamil baszy. Komisja ta ma wdrożyć śledztwo względem pewnych wypadków, jakie zaszły na granicy od strony Tunisu, w ostatnich czasach.

Wiedeń 16 stycznia. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 307.50, Akcje Länderbanku 217·—, Węg. renta złota 103·80, Renta majowa 90·92.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 stycznia 2 godz. 30 min. po połudn in

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	91	10	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	91	50	4½% Obl. Poż.		
4% złota.	108	50	kraj. galic. .	—	—
5% pa. nie.	103	05	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	993	—	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	307	25	4½% Listy zas.		
Londyn	114	10	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	03½	Akc. Länderb..	217	—
Dukaty	5	37	„ kol. Kar.-L	209	37
Marki	56	05	„ „ lw.-czer.	232	—
5% Ren. w. pap.	101	15	„ „ połudn..	131	75
4% „ „ złota	103	90	Ruble	134	—
Losy prem. w..	36	95	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 15 stycznia.

Bank. austr....	178	15	4% Lis. lik. pol.	69	60
Krótki Wiedeń	177	90	Ak. kol. Kar. L.	93	50
Banknoty ros..	238	30	austr. kred.	175	25
5% Lis. zas. pol.	72	20	Ultimo Ruble .	238	25

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Lekcyj języka francuzkiego pojedynczych lub zbiorowych, udzielam osobom dorosłym. Posiadam metodę specjalną nauczania w krótkim czasie tak zasad tego języka, jakoteż i konwersacji. Bliższych szczegółów zasięgnąć można przy ul. św. Jana Nr. 21 I. piętro. 201(10-10)

Posady i prace.

Młody człowiek, wykształcony, z braku wszelkich środków do życia, prosi zaraz o lekcje lub jakiekolwiek odpowiednie zajęcie. Zgłoszenia uprasza adresować pod lit. W. P. J. do Adm. „Kurjera Polskiego". 210(2-2)

Chłopiec zamiejscowy z II klasą gimn. lub realną znajdzie miejsce w handlu korzennym Czesława Richtera w Krakowie ul. Retoryka Nr. 1. 208(6-6)

Doniesienia rozmaite

Pranie bielizny przyjmuje się ulica Łobzowska Nr. 6. parter. Emilja Neuman. 212(2-3)

Leksykon Meyera do sprzedania zupełnie nowy, wydanie ostatnie, 17 tomów, oryginalna oprawa za 60 złr. Zgłoszenia: „restante L. 60." 215(1-2)

Krawieczyznę damską przyjmuje się w domu i po za domem, oraz udziela się kroju sukien, ul. Tomasza 27, II. piętro. 213(2-6)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 180(6-6)

Fortepian koncertowy Bechsteina mało używany, za przystępną cenę do sprzedania (własność prywatna) w składzie J. M. Kordeckiego ul. św. Anny Hotel Victoria. 202(10-10)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 po 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (257 ?)

zaraz:

W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym konfortem na zimę do wanajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 14.

Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 36.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.

2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.

2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.

Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.

5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.

2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul. Pod wałem Nr. 5.

7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr. 5 i 7.

3 pokoje z meblami, przedpokojem, na II piętrze, ul. Długa Nr. 7.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II piętrze, ul. Grodzka Nr. 7.

Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8

4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

od 15 stycznia.

5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.

2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.

6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.

3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu, ul. Zwierzyniecka Nr. 32.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(113-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(144-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Na karnawał!

Magazyn Mód pod firmą M-me Anna

Szewska l. 21.

Zaopatrzony we wszelkie nowości karnawałowe, **Kwiaty** paryzkie, **koronki,** pióra i t. d. **Zamówienia** przyjmuje na toalety balowe, według najświeższej mody, wykończając takowe w 24 godzinach. **Suknie** eleganckie, praktyczne, na mniejsze wieczory. Na żądanie wysełki na prowincją. 1020(1-4)

Ceny umiarkowane.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

wychodzić będzie w 1891 r.

w tymże samym formacie i objętości co *w trzech latach* popoprzednich **w nowej okładce,** uposażony w bogatą treść (najnowsze, umyślnie dla „*Świata*" napisane utwory **Henryka Sienkiwicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Dr. Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i prawdziwie artystyczne ilustracje **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinami.**

Prenumerata na Świat wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej

w Administracji „Swiata": 40. Ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891:

Prenumeratowie, którzy wniosą **z góry całoroczną prenumeratę wprost do Administracji „Świata"** otrzymają jako *premium nadzwyczajne* **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich,** posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej SWIATA. **Roczni prenumeratorowie prowincjonalni,** którzy w myśl niniejszego ogłoszenia *z premium nadzwyczajnego* korzystać zechcą, raczą nadesłać *50 centów* na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku.

Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowanie odpowiedniej ilości premij, Administracja SWIATA uprasza **o wczesne wnoszenie prenumeraty.** 70(6-6)

„Osobliwości" 917(9-10)

paryzkiej wystawy światowej i krajowej wystawy wiedeńskiej.

„Cud nowoczesny"
elektryczno-mechaniczny przyrząd do zapalania cygar, z niklu, pięknie emaliowany; przez mechaniczne pociśnięcie zapala się podczas największej burzy i wiatru, nigdy nie zawodzi. Koniecznie potrzebny przedmiot ten kosztuje tylko 1 złr. 50 cnt.

„Niezbędny dla każdego"
amerykański przyrząd uniwersalny, który składa się z młotka, obcęgów, noża, śrubnika, przyrządu do krajania szkła, korkociągu i z przyciskacza do korków, wszystko massywne i trwałe, uniwersalny przyrząd ten, który można wygodnie nosić w kieszeni, kosztuje tylko 1 złr.

„Przechodzący wsz. nowości"
nowo wynaleziony patentowany, parowy aparat do gotowania, w którym w najkrótszym czasie za pomocą pary, pieczenie, ryby, zupy, kartofle, jarzyny i inne potrawy sporządzić można. Taki aparat wraz z kociołkiem kosztuje tylko:
na 2 litr. objęt. 3 złr. 50 cnt.
„ 3 „ „ 4 „ — „
„ 5 „ „ 5 „ — „

„Jeszcze niebywałe"
Buchonia do ostrzenia noży i kos, którą jest się wstanie w przeciągu sekundy najtępszy nóż lub kosę wyostrzyć, jest więc najpotrzebniejszą dla rzemieślników, fabrykantów i t. d., w końcu każdemu człowiekowi i kosztuje tylko 1 złr.

„Najkorzystniejszy dla gospodyń"
uniwersalny aparat kuchenny, którym można w 2 minutach, masło, śmietankę, mroźniki, lody i t. d. dostawić i w minucie kartofle, rzepy, rzotkiew, chrzan cebulę, ogórki i t. d. grubo lub cienko przysposobić. Aparat ten w każdej kuchni znajdować się powinien, kosztuje tylko 1 złr.

„Bardzo zabawny i pouczający"
nowo wynaleziony kieszonkowy mikroskop, każdy przedmiot 400 razy powiększający, dlatego też potrzebny dla młodych i starych i korzystny do użytku domowego w celu badania potraw i napojów. Do tego dodaną jest lupa która krótkowidzącym przy czytaniu oddaje ogromne usługi. Przedmiot ten kosztuje tylko 1 złr.

„Wyszydzająca wszystkie wynalazki nowość".
Spirytusowa maszynka do gotowania, która w 3 minutach pieczenie, kartofle, jarzyny, herbatę, kawę, krótko mówiąc wszystko przysposabia; zewnątrz pięknie przedstawia się, zawiera zbiornik na spirytus i t. d. jest więc wszystkim koniecznie potrzebną. Praktyczny ten wynalazek koszt. tylko 3 złr. 50 ct.

„Która jest godzina"
wskazuje dobrze regulowany budzik w pięknej niklowej oprawie, ze wskazówką sekund i cudownie dźwięcznemi dzwonkami. Budzik ten jak najakuratniej idzie i koszt. tylko 3 złr. 50 cnt.

Bardzo potrzebne przedmioty te wysyła na żądanie za pobraniem pocztowem.

D. KLEKNER, Wiedeń, I., Schönlaterngasse Nr. 13.

Wyszedł pierwszy tom nowego wydawnictwa

„ILLUSTROWANEJ BIBLIOTEKI ROZMAITOŚCI"

obejmuje następujące utwory:

Dr. L. K Siły fizyczne i moralne Napoleona Wielkiego. (Z niedrukowanego dotąd manuskryptu Taine'go). **Zygmunt Opolski.** O kopalniach nafty. **Wincenty hr. Łoś.** Dandys nad dandysy. **Franciszek Rawita.** Lunatyk. **Czesław Pieniążek.** Stolica powiatu. **Alfred Szczepański.** Pani Sokratesowa. **Stanisław Brandowski** Romans panny Bajkowskiej. **Kazimierz Bartoszewicz** Kronika. Rozmaitości. Aforyzmy. Cena w angielskie płótno bogato oprawnego tomu **50** cnt. 9?7(3-3)

W obec tak bajecznie nizkiej ceny i w obec tego, że

„Illustrowana Biblioteka Rozmaitości"

najpierwszych i najsłynniejszych nowelistów i powieściopisarzy polskich spodziewamy się, że możemy liczyć na jak najszersze poparcie czytającej Publiczności.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, jakoteż u firmy nakładniczej: **Fr Bondy, Wiedeń I. Annagasse II.**

Biuro Nauczycielskie

HELENY NOWOLECKIEJ

w Krakowie
ulica Wiślna Nr. 9.

Zawiadamiam niniejszym **Nauczycielki** odpowiednio wykształcone, że obecnie wakują już żądane posady. 1028(1-3)

CUKIERNIA

WŁ. SCHMIDA

w Krakowie,
ul Szewska l. 27

Ogłasza że znanej dobroci

pączki po 4 cnt. sztuka

nadziewane różą malinami, i marmoladą morelową, dostać będzie można dwa razy dziennie, rano o godz. 11 i popołudniu o godz. 3-ciej zacząwszy od dnia Sylwestra, większą liczbę pączków proszę zamawiać wcześniej.

Kreślę się z głębokim szacunkiem
974(17-?) **W. Schmid.**

Na kolędę

Obrazki św. Pańskich

tak własnego nakładu, jak i obce, z najpierwszych fabryk, po najniższej cenie i w największym wyborze, poleca: 9?7(?-?)

Księgarnia katolicka

Dr. W. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

100 egzemplarzy Pacierza (katechizm dla najmłodszych dzieci) z **2** obrazkami tylko **1** złr. i **50** cnt.

Godne czytania!

Uwiadamia się Szanowną Publiczność, że bardzo smaczny i tani wikt sporządzony na świeżym maśle przez kuchmistrza ś. p. Alfreda Potockiego, a obecnie restauratora w hotelu Pollera, przy ulicy Szpitalnej w Krakowie mieć można, przy abonamentach na obiady i kolacje opuszczam 40% od podanych cen w spisie potraw, przyjmuję również zamówienia na urządzanie bankietów, kolacji bali i wieczorków po bardzo przystępnych cenach. 925(34-?)

Z szacunkiem
Józef Danilewicz.

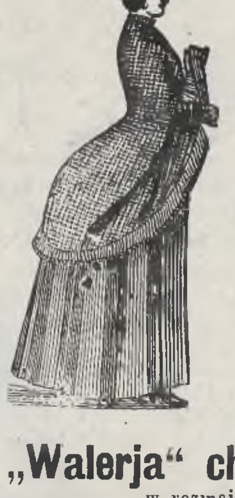
Już nadszedł

866(3-8?) **świeży**

Tran rybi biały

prawdziwy z Bergen
do Składu materjałów aptecznych

Edwarda Radlera
w Krakowie Szewska 5
flaszka **40** ct.



Uwiadomienie.

Z powodu zamknięcia cła w Ameryce zmuszony jest **„Wiedeński Dom Komisowy"** wysprzedawać wielkie składy modnych towarów, które miały być do Ameryki wysłane, po następujących niedowwierzenia nizkich cen.:

„Walerja" damskie chustki,

z najlepszej wełny berlińskiej, w najpiękniejsze wzory i odcienia, oraz wspaniałych kolorach, jak: bordeaux, niebieskich, szarych, kremowych, czarnych, brunatnych, zielonych, białych, żółtych i t. d.

tylko po 2 złr. 50 cnt.

Większego i lepszego gatunku

tylko po 3 złr. 50 cnt.

Nalepszego i najprzedniejszego gatunku wspaniałej roboty **tylko po 5 złr.**

„Walerja" chusteczki na głowę, z najprzedniejszej wełny berlińskiej, w rozmaitych kolorach **tylko po 1 złr. 50 cnt.**

Zimowe trykotowe damskie staniki pięknie i modnie wykonane, z modnemi guzikami, taśmami i bogato przyzdobione **tylko po 2 złr. 50 cnt.**

Pierwsze jakości i najbogaciej wykonane **tylko po 3 złr. 50 cnt.**

Przy obstalunkach wystarczy podać, czy ma być dla słusznej, średniej lub małej osoby. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem pocztowem, albo też po przysłaniu należytości. **„Wiedeński Dom Komisowy"** Ferdynanda Astl, Wiedeń VI., Esterházygasse Nr 12/ctl. 930(3-?)

Proszę niezwłocznie zamawiać.

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem Gminy miasta Krakowa

Kraków, Sukiennice Nr. 17—18. 940(6-6)

utrzymuje stale na składzie, prawdziwe Korczyńskie wyroby płótna, bielizny stołowej, ręczników, płócienka, dryle i zefiry Andrychowskie, sukna z Kęt i Sławuty, koce i haliny Łańcuckie, kilimy z Buczacza, Zbaraża i Kosowa, koronki Zakopańskie, Muszyńskie i Przeworskie, oraz wiele innych w kraju wyrabianych towarów po cenach stałych a bardzo przystępnych.

Jedyna sposobność!

Z powodu zmiany amerykańskich stosunków cłowych, nabyłem zapas

Chustek znakomitej Fabryki

jestem więc w możności każdej z pań ofiarować dużą, grubą i ciepłą chustkę za niebywałą dotąd cenę **1** złr. **35** cnt.

Znakomite te chustki są w rozmaitych jasnych i ciemnych kolorach, z pięknemi szlakami i cienkiemi frendzlami, półtora metra szerokości i tej samej długości. Ażeby towar jak najprędzej spieniężyć, zmuszony jestem chustki te po tak bajecznie niskich cenach sprzedawać.

Rozsyłka na wszystkie strony za pobraniem pocztowem.

918(5-10) **S. Altmann,** Wiedeń, I., Dominikanerbastel 23.

Pracownia J. Jahnównej

Kraków, Rynek, 10, II piętro,

wykonywa

Suknie balowe, wieczorowe,

Sorties de Bal

podług najświeższych journali paryzkich

gustownie, szybko i niedrogo

i łaskawym względom Szanownych Pań się poleca. 1005(5-6)

Adwokat przysięgły

zamieszkały na pewien czas w Krakowie, udziela porady prawnej w interesach sądowych za kordonem. Ul. Krowoderska 36, I. piętro na lewo. 1002(5-10)

Herbaty

kilka wypróbowanych gatunków, a które wskutek coraz liczniejszego zastępu Szan. Odbiorców możemy z całą rzetelnością polecić:

Wysiewki, najprzedniejsze 1 funt wagi rosyj. . . . złr. 3.—
Pakling Conego 1 funt ros. złr. 2.50
Moning 1 funt ros. . . . . . złr. 3 —
Monign, mięszana, 1 funt ros. 1.50

Porębski & Zimler

w Krakowie,
Rynek główny, L. 7.
910(3-3)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- 6·15 rano (pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).
- 6·35 „ (pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa
- 6·50 „ (pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki

— do Oświęcima, Wiednia.

- 9·— rano (pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)
- 9.37 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa
- 9.59 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki

— do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

- 2·05 popoł. (pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)
- 2·44 „ (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa
- 3.01 „ (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki

— do Oświęcima, Wiednia.

- 6·55 wiecz. (pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)
- 7.32 „ (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa
- 7.55 „ (pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki

— do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5·42 rano (p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki
- 5·56 „ (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa
- 6·02 „ (pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)
- 6·30 „ (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)

— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

- 10·19 rano (pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki
- 10·35 „ (pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa
- 10·37 „ (pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)

— z Wiednia Oświęcima, Żywca.

- 3·47 popoł. (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki
- 4·03 „ (pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)
- 4·13 „ (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa

— z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.

- 8·47 wiecz. (pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki
- 9·06 „ (pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa
- 9·38 „ (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)

— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popo. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 418) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych, lub u konduktorów. 1024(3-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 15 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 40
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 50	91 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	104 5
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 40	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	92 50	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% Listy zastawne „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	99 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	207 50	208 50
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	228 50	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	7 75

Wiedeń 14 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	90 80	91 —
4²/₁₀% „ srebrna	90 95	91 15
4% Renta austr. złota	108 55	108 75
5% „ papier. nieopodatkow.	103 45	103 65
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	130 50	131 5
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 70	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 25	150 25
„ „ 1864 „ 100 „	179 25	17? 75
5% Renta węg. papierowa	101 25	101 45
4% „ „ złota	103 85	104 05
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacje propinacyjne	92 75	93 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 120 złr.	165 80	166 30
Credit Anst. dla han. i prz. 160 „	308 —	308 50
Credit-Bank węgierski . . 200 „	354 75	355 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	217 40	217 80
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	993 —	995 —
Unionbank . . . 200 „	244 25	244 75
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	153 —	159 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	116 90	117 40
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 50
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2790	2800
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	208 75	209 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	171 25	172 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 25	231 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	247 50	248 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 75	133 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 50	198 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	196 75	197 5
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	— —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 60	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	108 50	109 —
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	— —	— —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	101 80	102 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 20
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 —
„ nieopd. „ „ „	90 80	91 60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 50	152 5
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	118 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 40	102 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 40	102 —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 50	101 50
„ „ złotem 200 „ „	115 25	116 25
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 50
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	147 —	148 —
„ Węgierskie . . „ 100	136 —	137 —
„ Tureckie . . . fr. 400	37 10	37 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 10	7 40
Kredytowe . . . „ 100	180 50	181 75
Insbruku . . . „ 20	24 5	25 5
Krakowskie . . . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56 25	57 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 75	19 25
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa . . . „ 10	19 —	19 50
Salzburskie . . . „ 20	27 25	28 25
St. Genois . . . „ 42	64 50	65 50
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 37	5 39
20-frankówki	9 03	9 04
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 40	11 45
Marki niemieckie za 100 marek	56 05	56 12
Rubel papierowy za 100 rubli	134 —	134 50

Lwów 14 stycznia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	300 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 80	95 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 —	98 70

Warszawa 14 stycznia.

	płacą rub.kop.	żądają rub.kop
5% Listy zastawne I ser	— —	98 90
„ „ „ V „	— —	97 65
4% Listy likwidacyjne	— —	93 —
5% „ warszawskie	— —	100 —
„ „ „ II. „	— —	97 —
„ „ „ IV „	— —	96 50

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.